Nr 19. Kraków, 24 Stycznia — Sobota. Rok 1874.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . | zł. 20 ct. — | zł. 5 ct. — | zł 2 ct. — |
| **We Lwowie** w Ajencyi „CZASU“ | „ 24 „ — | „ 6 „ — | „ 2 „ 25 |
| **Pocztą** w państwie austryackiem | „ 24 „ — | „ 6 „ — | „ 2 „ 25 |
| „ do całych Niemiec | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal. 1 sgr. 15 |
| „ do Francyi i Anglii . . | frank. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

## Kraków 23 stycznia.

Pogróżki skutkowały. Nie dał się rząd uprzedzić lewicy, i na środowem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa wniósł projekta ustaw konfesyjnych. Organa lewicy domagały się imieniem stronnictwa czyli większości Izby tych przedłożeń, i to zaraz, bezzwłocznie, za pierwszem zebraniem się Rady państwa po przerwanej sesyi. Dawały do zrozumienia, że gdyby to nie nastąpiło, stronnictwo lewicy samo weźmie w tej mierze inicyatywę. Nam się wydawało, że była to tylko pogróżka, sposób wywierania nacisku. Lewica nie byłaby tego uczyniła, a to dla prostej przyczyny, że p. Herbst nie byłby się nakłonił. Pomimo, że zadowolonym być musi w tej chwili z przeważnego stanowiska wodza opozycyi, które mu zająć pozwolono, nie wyrzekł on się jeszcze zupełnie szansy zostania w danym razie szefem gabinetu. Wzięcie zaś inicyatywy, jeżeli było ryzykowne nawet dla obecnego jego stanowiska, usuwało z pewnością na zawsze ową szansę, która, pojmujemy, że mu się uśmiecha, bo znikła dziś obawa, aby otrzymał p. Giskrę za kolegę.

Lecz może się mylimy: lewica byłaby spełniła groźbę i wzięła inicyatywę. Ale i w tym razie jeszcze przekonać się nam trudno, że lepiej się stało. Żałujemy, że rząd nie dopuścił tego. Inicyatywa lewicy byłaby niezawodnie poszła dalej niż przedłożenia ministeryalne; a według wszelkiego prawdopodobieństwa tak daleko, iż rząd mógłby walczyć z nią korzystnie, jak się to zawsze dzieje z żądaniami stronnictwa, które dochodzi do tych ostatnich granic, w jakich zaspokoić go rządowi niepodobna. A byłaby z pewnością doszła do tych granic inicyatywa lewicy, zwłaszcza też klubu postępowego tak zwanych młodo-niemców. Stanowisko rządu było ułatwionem i silniejszem.

Dość tego, że ministerstwo przedłożyło projekta do czterech ustaw. Pierwsza znosi konkordat. Płyniemy więc pełnemi żaglami na wodach józefińskich. Zdaniem nawet dzienników najdalej w liberalizmie bezwyznaniowym idących, są punkta, w których owe przedłożenia nie ustępują ustawom berlińskim majowym. A przecież niezadowolenie jest jeszcze tak wielkie, że dotąd wszystkie organa lewicy zapowiadają walkę, i to walkę o życie, bo o istnienie stronnictwa konstytucyjnego. Ma się bowiem rozstrzygać: czy stronnictwo to zrobi nieliberalne ustępstwa ministerstwu, czy też będzie miało odwagę stawić czoło alternatywie między kwestyą gabinetową, a kwestyą własnego bytu.

I o cóż tak idzie żywotnego dla owego stronnictwa? O obowiązkowe śluby cywilne, o których nie ma mowy w przedłożeniach rządowych. Obowiązkowe śluby cywilne są teraz hasłem dla tego stronnictwa, jak było dawniej obalenie konkordatu, później wybory bezpośrednie. Pojmujemy, że po dwóch wygranych, zachciewa mu się trzeciej; i widzimy, że do niej dąży, a otrzymać się spodziewa temi samemi sposobami.

Powiemy, że znów nam się wydaje, iż dość rządowi byłoby silnego postanowienia, aby zwycięstwa nie dopuścić. Niemniej obawiać się wolno, bo nie żyjemy w epoce silnych postanowień. Jedna jest śmiała i silna w Europie wola polityczna, a tę mamy sobie przeciwną. Na tę właśnie jako na pomoc stronnictwo lewicy rachuje, na niej się opiera. Bez niej nie wybierałoby się na tę wojnę z takim animuszem. Sposób, w jaki ją głosi i zapowiada, język w jakim grozi, aż nadto dowodzą zkąd czerpie natchnienie.

Wieje ono nie z Austryi, ale z zewnątrz. Zkądże bowiem kwestya ślubów cywilnych obowiązkowych ma być kwestyą żywotną? Dla kogo? Nie dla Austryi, o tem wie każdy kto zna usposobienie ogromnej większości mieszkańców monarchii, bo przecież nie same miasta wchodzą w tę rachubę. Skądże ma się rozchodzić o istnienie konstytucyjnego stronnictwa? Czy konstytucya w Austryi zawisła od obowiązkowych ślubów cywilnych? Chodzi więc tylko o nie jednemu stronnictwu, i to temu, które się spodziewa, że jeżeli dopnie na tej sesyi Rady państwa tego zamierzonego celu, na przyszłą sesyę przyjmie za hasło rozwody, i tak dalej aż do ostatniego słowa liberalizmu, do zupełnego rozkładu społeczeństwa.

Dla tego też wydaje nam się powtarzamy, że silne postanowienie w rządzie udaremniłoby tę walkę z tak wielkim zapowiadaną hałasem. Bo lubo większość w Izbie zawsze jest w stanie wywołać kwestyę gabinetową, to znów stronnictwo wie doskonale, że może ona wypaść na jego szkodę. Nie zdaje nam się, aby tak sobie lekceważyło stanowisko, jakie mu daje obecny gabinet. Zresztą, w kwestyi gabinetowej głównym czynnikiem jest korona. Sądzimy, że o tem niezapomina stronnictwo wojownicze, jakkolwiek nieraz zdawałoby się, że wypuszcza to z pamięci.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

### Wiedeń 22 stycznia.

Dzienniki wiedeńskie były ostatniemi dniami — przed wniesieniem ustaw konfesyjnych zbyt pesymistycznemi. W jednym z listów poprzednich jeszcze przed tygodniem nadmieniłem, że dzienniki nie znają miary, albo zbyt różowo, albo zbyt czarno widzą. Pesymizm dzienników dobre rządowi oddał usługi. Zwróciłem już uwagę, że pesymizm ten popiera akcyę rządową. Dzienniki widziały tak czarno, tak mało spodziewały się po tych przedłożeniach wyznaniowych, że dziś źle tylko ukrywają swą radość z powodu doznanego zawodu. Przedłożenia wypadły lepiej, w duchu stronnictwa wiernokonstytucyjnego — aniżeli się dzienniki spodziewały. Z tem wyznaniem spotkać się możecie we wszystkich dziennikach tutejszych; nie zrzekają one się wprawdzie dalszych zdobyczy na polu wyznaniowem, a mianowicie nie przestają upominać się o śluby cywilne, o oddanie metryk władzom politycznym, o prawa starokatolików, ale nie zaprzeczają, że obecne przedłożenia rządowe w ręku gabinetu liberalnego i energicznego stanowić mogą ich zdaniem skuteczną broń i rękojmię przeciw przewadze kościoła. Uznały to dzienniki najskrajniejsze, jak *Deutsche Ztg* i *Tagblatt*, który pisze, że „surdutowi brak tylko guzika do zapięcia“. O ten „guzik“ jeszcze chodzi *Tagblattowi*. Zdanie *Volksfreunda* jeszcze nam nie jest znane. *Morgenpost* i *Vaterland* z odmiennego i wprost przeciwnego wychodząc stanowiska, widzą w przedłożeniach rządowych zasady Józefińskie. Zresztą całą tę arenę przedłożeń podały dzienniki na podstawie wyciągu i streszczenia ustaw wyznaniowych. Już wczoraj nadmieniłem, że wyciąg choćby najlepszy nie wystarcza na należytą ocenę projektów rządowych; trzeba wstrzymać się z sądem dopóty, dopóki nie będzie znaną cała osnowa projektów. W takich zwłaszcza sprawach, jak wyznaniowa, trzeba uwzględnić każde słowo, każdy paragraf i dopiero na całości oprzeć sąd i zdanie.

Wczorajsze posiedzenie Izby niższej było dość ciekawem. Naprzód z powodu wejścia Morawian do Izby, powtóre z powodu pojedynku między p. Petriną z jednej a p. Tomaszczukiem i ministrem Lasserem z drugiej strony w sprawie weryfikacyi wyboru p. Pino, prezydenta krajowego w Bukowinie. Z wielkim sarkazmem i z dowodami w ręku p. Petrino wykazał, jak dalece agitacya wyborcza w Bukowinie przekraczała granice prawnie dozwolone. Poseł Tomaszczuk i minister Lasser stanęli w obronie p. Pino, którego wybór uznano za ważny. P. Lasser nieprzepuścił sposobności, przypomniał p. Petrinie czasy gabinetu hr. Potockiego, kiedy on (Lasser) jako namiestnik tyrolski z powodu głosowania w Izbie przeciw rządowi, został usunięty. P. Petrino torował zresztą drogę p. Pino, obecnemu naczelnikowi rządu w Czerniowcach, albowiem jako minister rolnictwa w r. 1870 wywołał dymisyę p. Myrbacha, ówczesnego prezydenta krajowego w Bukowinie, człowieka o wiele potulniejszego od p. Pino. Na wczorajszem także posiedzeniu opat Szkotów Helferstorfer, marszałek sejmu dolnoaustryackiego, złożył swój mandat jako członek Izby niższej; zdaje się, aby uniknąć kollizyi między swem przekonaniem a stanowiskiem, gdy przyjdą pod obrady ustawy wyznaniowe. Wiadomo, że p. Helferstorfer zawsze idzie ręka w rękę z stronnictwem wiernokonstytucyjnem.

N. Pan dziś wieczór wyjeżdża do Pesztu.

### Berlin 21 stycznia.

*(A)* Na wczorajszem posiedzeniu sejmu ukończono trzecie czytanie ustawy o ślubach cywilnych, poczem minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg rozpoczął narady nad ustawą powiatową, zdając sprawę z czynności przedsięwziętych przez rząd zeszłego roku, celem wprowadzenia w życie ustawy obwodowej. Sprawę tę przedłożono następnie osobnej komisyi do zbadania. Najwięcej zajęcia ogólnego wzbudził koniec posiedzenia, gdy przystąpiono do obrad nad budżetem państwa, zwłaszcza gdy poseł Richter poruszył punkt nader drażliwy dla rządu to jest „korrupcyę“ tutejszego dziennikarstwa, które otrzymując nagrodę za swe usługi z dochodów skonfiskowanego majątku króla Hanowerskiego, stoi w zupełnej zależności od rządu. Przy tej sposobności wyszło na jaw wiele ciekawych szczegółów, których znajomość posłużyć powinna do słusznej oceny stosunku, o ile artykuły niektórych dzienników uważać można za wyraz opinii publicznej, równie jak do poznania polityki rządu, przez wpływanie jej na opinię ogólną. Poseł Richter nie występował wprawdzie w zasadzie przeciw wydzielaniu rządowi pewnych kwot na cele prasy, ale podnosił potrzebę otwartego działania na tem polu, tak aby dzienniki urzędowe nie pokrywały się maską prywatną i łudziły przez to opinię publiczną jakoby zdanie ich było niezależne. Urzędowym organem jest nominalnie tylko *Staats Anzeiger* a przedtem była jeszcze oprócz niego tak zwana *Stern Ztg*, której miejsce zastępuje obecnie *Provinzial Corresp.*, chociaż pod maską prywatną. Jako redaktor jej figuruje bowiem p. Lüdtke, który dla ogółu jest nieznany i dopiero trzeba robić dokładne poszukiwania, aby się dowiedzieć, iż p. Lüdtke jest tajnym registratorem a więc urzędnikiem bióra literackiego. Z tego powodu twierdził słusznie p. Richter, iż jakkolwiek nie miałby nic przeciw temu, aby wyznaczyć rządowi sumę na popieranie *Prov. Correspondenz*, jednak można to uczynić tylko w tym razie, jeżeli dziennik ten nie będzie się ukrywał ze swym charakterem urzędowym. W przeciwnym bowiem przypadku popieranoby korrupcyę opinii publicznej. Głównem zadaniem „biór literackich“ jest utrzymywanie stosunków z dziennikami albo wprost przez urzędników, albo przez trzecie osoby, których obowiązkiem jest nie tyle posiadanie wykształcenia politycznego, co raczej znajomość ortografii. Wiadomości rozchodzą się z „bióra literackiego“ a obeznanym ze stosunkami temi nie trudno je rozpoznać; tak n. p. w *Gazecie Kolońskiej* figurują one pod znakiem koperty listowej. Także niektórzy wyżsi urzędnicy pisują własnoręcznie korespondencye, jak n. p. przedtem tajni radcy Zietelmann i Wagener, obecnie zaś ktoś inny, który nie pomija nawet najmniejszych pokątnych dzienników, aby pod napisem „z dobrego źródła“, „z Pomorza“ lub „z nad Renu“, rozszerzać opinie rządowe. Cała ta sieć, jak zauważył p. Richter, jest tak tajemniczo rozstawioną, iż nawet policya prasowa jej nie domyśla się i niedawno temu jeden z dzienników został skonfiskowanym za artykuł z podobnego pochodzący źródła. Niemniej „bióro telegraficzne Wolffa“ stoi na posługi rządowe, już to nadając pewną barwę rozszerzanym przez siebie wiadomościom, już też rozgłaszając opinie rządowe, które niby wywołują wielkie wrażenie w kołach kompetentnych. Oprócz tego utrzymuje rząd bardzo wiele gazet w zupełnej od siebie zależności; składając za nie kaucye, zwracając zapłacone pieniądze za stemple lub koszta druku i papieru, płacąc redaktorów i t. p. Ciekawe nader szczegóły podał p. Richter o niektórych innych gazetach urzędowych. Tak np. nie ma wątpliwości, że *Nordd. Allg. Ztg* jest organem oficyalnym, pomimo iż należy do dwóch kupców hamburskich, którzy zbogacili się przez szczęśliwe spekulacye na zepsutem guanie. Twierdzenie tylko przedsiębiorców jak powiedział, że na swej gazecie nie mają zarobku i że wyniesienie swoje do stanu szlacheckiego było połączonem z wielkiemi ofiarami pieniężnemi, nie wydaje się prawdopodobnem. W ostatnich czasach został *Preussisches Volksblatt* dziennikiem rządowym w miejsce upadłej *Berliner Revue*, która służyła tajnemu radcy Wagenerowi do porozumiewania się ze socyalnymi demokratami. Z prowincyonalnych gazet, między którem znajduje się bardzo wiele zależnych od rządu, przytoczył p. Richter *Hannöversche Landesztg* i *Frankfurter Tageblatt*, zakupiony dla rządu przez tutejszego prezydenta policyi p. Madai.

*Nordd. Allg. Ztg* widocznie dotknięta mową posła Richtera, broni się w dzisiejszym artykule wstępnym przeciw zarzutom zrobionym dziennikom urzędowym. Czyni to jednak w sposób tak nieoznaczony, obchodząc fakta przeciw sobie przytoczone, iż obrona jej raczej potwierdzić może prawdę zarzutów, aniżeli je usunąć. Pod koniec dzisiejszego posiedzenia rozpoczęto obrady nad wprowadzeniem ordynacyi powiatowej w Wielkopolsce, z której to okazyi niezawodnie i nasi posłowie zażądają głosu.

Dodatki do ustaw majowych, które już przesłano izbie niższej, ogłasza *Staats Anzeiger* w sformułowaniu, nadanem im przez ministeryum. Dotyczą one projektu ustawy odnośnej do zarządu nieobsadzonych biskupstw katolickich i uzupełnienia ustaw o wychowaniu i udzielaniu urzędów duchownym. Pierwsza część objęta w 22 paragrafy, jest widocznie skierowaną do oznaczenia dokładnego stanowiska, jakie rząd zająć zamyśla w obec przewidywanych nowych starć między państwem a kościołem, skutkiem odsądzenia od urzędu biskupów katolickich. Obejmują one bowiem nie tylko przepisy dla kandydatów na biskupów, które mają ich postawić w zupełnej zależności od rządu, ale także widoczną jest chęć zmuszenia administratorów biskupstw nieobsadzonych, do uznania ustaw antikościelnych. Podług nich każdy ze starających się o upoważnienie do wykonywania praw i funkcyj biskupich, ma o tem zawiadomić naczelnego prezydenta prowincyi, załączając misyę kościelną i dowody osobistych kwalifikacyj, odpowiednich wymaganiom ustaw z d. 11 maja. Równocześnie kandydat na biskupstwo ma oświadczyć gotowość złożenia przysięgi na wierność i posłuszeństwo królowi, jak i na poddanie się ustawom państwa. W razie, gdyby odważył się pełnić funkcye urzędu biskupiego przed złożeniem przysięgi, ulegnie karze od pół roku do dwóch lat więzienia, co także rozciąga się, na administratorów biskupstw nieobsadzonych którzyby sprawowali swój urząd bez otrzymania pozwolenia rządowego. Nowe zawikłania ztąd powstać muszą, gdyż wśród obecnych stosunków ani przypuścić nie można, żeby którykolwiek z kandydatów na biskupstwo katolickie lub prowizoryczny zastępca, do tych przepisów mógł się zastosować. Wprowadzenie przeto w życie dodatków do ustaw majowych, musi pociągnąć za sobą nowy szereg kar na duchowieństwo, i nowe prześladowanie. Druga część projektowanej ustawy zawiera w 3ch artykułach niektóre szczegóły znanych przepisów o wychowaniu i udzielaniu urzędów duchownym.

Sesya parlamentu miała być otwartą podług *Prov. Corr.* w pierwszych dniach lutego, a dziś *Reichs Auzeiger* ogłasza otwarcie jej już 5go t. m. Zachodzi jeszcze tylko niejasność co do dalszego trwania sejmu; podczas bowiem gdy podług jednych obie izby mają odbywać posiedzenia do 17go lub 20go lutego, twierdzi *Nordd. Allg. Ztg* iż takowe odroczonemi zostaną równocześnie z zagajeniem parlamentu.

### Paryż 19 stycznia.

* Dzienniki tutejsze zaczynają przebąkiwać o zatrzymaniu pewnego telegramu, ale nie śmią wypowiedzieć całej prawdy, nawet korespondencye zagraniczne w tych dniach donosząc o objawie braku patryotyzmu u kilku członków zgromadzenia narodowego, mówią o nich, wprawdzie bez wyrażenia nazwisk, ale w sposób tak dotykalny, że nikt omylić się nie może, w odgadnieniu ich.

*La Presse* np. podaje wczoraj doniesienie w tych słowach: „Zdaje się, iż rząd ma w ręku depeszę bardzo kompromitującą, adresowaną przez jednego z deputowanych lewicy do swoich spółwyznawców politycznych włoskich. Podaje ona rady radykałom Półwyspu, jak mają sobie postępować w widokach ruchu *(mouvement)* przeciw Francyi.“

*Figaro* dzisiejszy tłómaczy się jaśniej: „W salach Izby mówiono wiele o depeszy adresowanej przez deputowanego ze środka lewego do *Daily News*, a zawierającej te mniej więcej wyrazy: „Na teraz poprzestańcie czynności waszych z powodu *Orénoque*. Zaczekajmy, aż rząd będzie więcej znudzony, a wtenczas podniesiecie tę sprawę daleko korzystniej.“

Tym deputowanym jest p. Scherer, jeden z głównych wydawców dziennika *Le Temps*, organu środka lewicy. I jabym jego nazwiska nie wspominał, gdyby p. Scherer dowiedziawszy się o zatrzymaniu depeszy, był zamilczał; ale napisał on do księcia Broglie list uskarżający się na podobne bezprawie, chociaż jako deputowany i dziennikarz, powinien był wiedzieć; że ustawa z r. 1852 upoważnia rząd do wstrzymywania telegramów przeciwnych dobru państwa. Łatwo odgadnąć, jaką odpowiedź dał mu książę Broglie; na ten raz ile się zdaje ograniczył się przypomnieniem mu obowiązków obywatela i reprezentanta Francyi *). Niemniej godzien nagany Juliusz Favre, jednocześnie odwiedzający posła włoskiego, Nigrę i dający mu ustnie też same rady, jakie Scherer przesłać chciał telegramem.

To doradzanie odłożenia nieprzyjaznych dla Francyi zamysłów ma na celu zapowiedzianą interpela-

*) Scherer tłómaczył się w Izbie, iż donosił tylko o tem co opowiadano na kurytarzach Izby. (*Red.*)

## Część literacko-artystyczna.

## PIERWSI WYGNAŃCY POLSCY na Syberyi.

(Ciąg dalszy).

Z Ilimska spuścili nas statkami wodą, i rzeką bardzo wielką i szeroką, Lena nazwaną, ku morzu Lodowatemu do Jakucka; ten Jakucki naród odmienny jest i mową i ubiorem, od wszystkich tamecznych narodów, mowę osobliwą mają, ubiór zaś na kształt szwedzkiego, tylko wszystko ze skór zwierzęcych, opięto, krótko, z tyłu rospory. O Jakutach tych powiadają, jakoby z dawnych lat mieli być rodem ze Szwecyi, a niechcąc ciężarów znosić, które na nich Szwedzi nakładali, zebrawszy się i zbuntowawszy na statki wodne z żonami i dziećmi powsiadawszy, na morze puścili się, i wiatrami przyniesieni do Jakucka, wysiadłszy, Tunguzów którzy na ten czas i Jakucką ziemię trzymali, wybiwszy i wypędziwszy z całego Jakuckiego okręgu tam osiedli; bawią się latem łowieniem ryb, z jesieni zaś samej udają się w głębokie puszcze i dzikie lasy, dla strzelania soboli, lisów, piesków, gronostajów, popielic, łosi, jeleni, żubrów, niedźwiedzi, wilków, lampartów, tygrysów i inszego tam będącego zwierza; mięso wszelakiego zwierza, gdzie zabiją tam jedzą, skóry wynosząc do domów, temi dań Carowi płacą, i co im trzeba kupują, pieniędzy nie mają, ale na każdą skórę włożyli cenę, popielica za kopiejkę, gronostaj za pięć kopiejek, piesek nie doszły za dwa złote, piesek doszły biały za trzy złote, piesek ciemno-myszaty za pięć złotych, wilcza skóra za sześć złotych, lis czerwony za dziesięć złotych, krzyżowy sowito i trojako cenią, czarne lisy albo marmurki, te tylko jednemu Carowi oddawać powinni, nigdzie na strone nie zbywając pod śmiertelną karą, sobole od złotych dziesięciu według dobroci sobola cenią aż do sta złotych, za najlepszego i najgłówniejszego sobola; i tych skór używają miasto pieniędzy między sobą, a żony i dzieci ich, bawią się łapaniem szczurów, jeniaszków, barundaków i innych nieczystych zwierząt, które za specyał wszyscy Jakuci jedzą, latem zbierają jagody, porzeczki czerwone i czarne, czernice albo pijanice, brusznice, które w obfitości wielkiej tam się rodzą, i ruskim ludziom wozami sprzedają, muroszki, które po mchach koło lodowatego morza znajdują się, kształt maliny mają, tylko większe, twardsze, z żółtym kolorem jako wosk; na wiosnę kopią różne korzenia, gotując sobie na zimę dla wiktu, a najwięcej na wiosnę zdzierają korę sosnową, z której szarą i zieloną zrzynając, odrzucają, a samą białą suszą i tłuką na mąkę a potem z niej kaszę warzą i jedzą, w którą się najbardziej fundują i zapasają. Żon mają tyle, wiele mogą przekarmić, a kupują każdą u krewnych, ceną jaką jej kolligaci założą, a jeśli się nie upodoba, znowu drugiemu sprzedają, a gdy się trafi drugiego roku, że złe im szczęście w lasach na strzelaniu zwierza posłuży, to na zapłacenie Carowi dani przywodzą żony i dzieci do fortecy Jakucka, i przedają ruskim ludziom na wieczne poddaństwo, nic nie mając wrodzonej miłości ku swojej krwi własnej. Za boga mają łabędzie, a na miejscu popów Szamanów mają, którzy czarnoksięską naukę umieją, i ubrawszy się w żelazne karaceny biją w bębny, a na to bębnienie przychodzi djabeł w postaci łabędzia, i rozmawia z Szamanem jako człowiek, powiadając każdą rzecz o którą się go Szaman pyta, co się ma urodzić, kto ma umrzeć, i jakie kto ma mieć szczęście w strzelaniu, w łowieniu ryb i inszych okolicznościach, a gdy który zachoruje, mówią, że ich „Szastan zieł.“ Ci Jakuci, od ruskich ludzi, którzy za nich Carowi jesak, to jest, dań płacić podejmą się, z wielką ochotą chrzczą się po rusku, a gdy ich ojcowie chrześni odjadą z Jakucka, i nie masz komu za nich Carowi dani płacić, znowu wracają się do lasów swoich. Jakuckie zwyczaje stare nazad przyjmują, a ruską wiarę rzucają, i jakby nigdy nie byli chrzczeni, tak się sprawują, a którzy od ruskich kupieni, i pochrzczeni, wiarę trzymają bez fundamentu, żałując swego pogańskiego życia, do którego z młodości przywykli. Mówiłem tedy im, że łabędź jest ptak, dla pożywienia ludziom dany, a nie bóg, którego wy zabijacie, i Rusi do zjedzenia przedajecie. Na co mi odpowiedzieli, że nasz bóg Sastan, łabędzia postać ulubił i w tej się nam pokazuje, a mocniejszy i mędrszy jest od wszystkicch bogów ruskich, i opowiada nam, wszystkie przyszłe rzeczy nam potrzebne, i o co go się pytamy, czego ruscy bogowie uczynić nie umieją i nie mogą.

Przyszli też przy mnie z Łamy Łamutkowie do Jakucka dla płacenia dani Carowi; ci Łamutkowie przed przyjściem Jakutów ze Szwecyi pospołu z Tunguzami mieszkali, jeden język mieli, jedne ceremonie trzymali, jednakie odzienie nosili, a gdy Tunguzi przez Jakutów z Jakuckiej ziemi wygnani, Łamutkowie nad morzem lodowatem Łama nazwanym mieszkający wypędzić się nie dali i jako mężni przy swojej dawnej posesyi się utrzymali, ale i nad Jakutami już tryumfować zaczynali, i gdyby byli moskiewscy ludzie z strony napadłszy, nie podbili Jakutów, pewnieby się przed Łamutkami nie utrzymali Jakuci; jakoż i teraz lubo już pod władzą moskiewską te oba narody zostają, jednakże gdzie się tylko zejdą, srodze się zabijają. Ci Łamutkowie mają za Boga niedzwiedźia białego morskiego, a od Jakutów szamaństwa, to jest czarnoksięstwa nauczywszy się, od dawnych Tunguzów się odmienili, lecz te błędy, które od swoich przodków mieli, za najlepszą prawdę i dotąd u siebie trzymają. Nie bawiąc z Korjackiego narodu, ruscy ludzie przywieźli Amanatów, to jest co znaczniejszych z tego narodu ludzi wziętych w areszt albo w zakładzie, że ma ten cały naród co rok dań Carowi wypłacać. Ten naród także osobliwego języka, i ubiór inną formą ma, także z skór zwierzęcych. Z ciekawości poszedłem przypatrzyć się im, gdzie nam tam wielu stojącym z boku wyskoczyła świnia, której my tam stojący nie uważali. A ten Korjak obaczywszy świnię, upadł na ziemię, wołając, że już muszę umrzeć, bom obaczył tu swego boga, o którym jakeśmy go zaczęli pytać, gdzie go i jak widział, czegośmy z nim stojący nie uważali; wtem znowu taż się wracała świnia, on powtóre upadłszy, wołał — natenczas zrozumieliśmy, że to dla świni czynił. Wziąwszy tedy onego, pokazaliśmy mu świnię, tłumacząc, że świnia tak sromotna, sprośna i szpetna bestya, Bogiem być nie może, który będąc Stworzycielem wszystkich rzeczy i pięknych, sam najpiękniejszym być musi; ale prosty i gruby naród, swoich starych zwyczajów i zatwardziałego uporu bardziej się trzymając, słusznej perswazyi i prawdziwej racyi przyjąć nie chciał.

Narody jeszcze dwa, Iukagirów i Czuchczów; te znowu są różne i od inszych i między sobą we wszystkiem, ale że się udały ku Indyi Orientalnej, tam sam nie byłem, ich nie widziałem, z nimi nie mówiłem, dla tego nie świadom ich języka, ubioru i zwyczajów, ale z relacyj ruskich mają być szkaradniejsi i podlejsi od innych.

W lat kilka rezydencyi mojej w Jakucku, przyjechał kapitan carski z urodzenia Tatarzyn; ten dla wielu dzielnych akcyj w wielkim był u Cara respekcie, tak, że księciu Gagarynowi, gubernatorowi sybirskiemu, kazał go swojem imieniem ochrzcić i nazwali go Piotr Oleniejewicz, a po chrzcie uczyniwszy go kapitanem, ordynował go do przeszpiegowania wysp Japońskich, z któremi natenczas Car zamyślał zaczynać wojnę. Ten kapitan miał przy sobie kilku rozumnych Turków, do którego czasem na jaką godzinę dla skrócenia czasu wychodziłem, a on zabrawszy znajomość, mnie jako niewolnika nie wystrzegając się, często mawiał, żebym ja się ochrzcił, tylko dla łaski carskiej: a jako mię ci Turcy, którzy przy mnie się informowali w naszej tureckiej i tatarskiej wierze, w tej i umierać chcę. Chcąc tedy usłyszeć ich wiarę, pytałem się, jakieby tureckiej i tatarskiej wiary były ważniejsze i mocniejsze fundamenta, niż ruskiej? — odpowiedział mi krótko, że Bóg jest Duch, a Duch rodzić nie może, zaczem wy Chrześcianie błądzicie, którzy w Syna Bożego wierzycie, którego nie masz i nie było. Wtem naprędce przyszły mi na pamięć tytuły Cesarza tureckiego i mówię: Wasz Sułtan turecki pisze się Wnuk boży, Syn Mahometa, Stróż Grobu Ukrzyżowanego. Jeżeli tedy wnuk Boży, syn Mahometa tylko się tytułuje Stróżem grobu Ukrzyżowanego, już tedy stróż jest mniejszy od grobu, a grób mniejszy od tego, co w nim leżał, który mocą swoją boską zmartwychwstawszy, wstąpił do Nieba i jest Synem Bożym; z tej racyi musi być większy niż wasz Mahomet, który umarłszy, zgnił i z swoją trumną wskroś ziemi zapadł i nigdy powstać nie może, chyba trąbą Ukrzyżowanego — (który choć był ukrzyżowany, ale że jest Syn Boży, jako prawdziwy Bóg, mocą swoją zmartwychwstawszy, wstąpił do Nieba i siedzi na prawicy Bożej, w chwale zupełnej i doskonałej) — będzie wzbudzony na sądny dzień. Którymi memi słowy zmieszał się i z Turkami swymi długo po turecku mówiwszy, odpowiedział mi: Naszym mieczem nas zwyciężyłeś. Jednak że w swoim przyrodzonym błędzie mocno trwał aż do śmierci swojej, za co go Bóg tamże skarał, bo z przeziębienia po całem

cyę jenerała du Temple. Zdawałoby się, że legitymista ten i konserwatysta powinien zrozumieć niestosowność wystąpienia w chwili, gdy półurzędowe dzienniki Bismarka odgrażają się jawnie, gdy radykaliści włoscy posłuszni rozkazom z Berlina, agitują i podburzają umysły przeciw Francyi. Nikt nie uwierzy, aby te postrachy dziennikarskie miały zapowiadać wojnę, bo o cóż idzie cesarstwu niemieckiemu? czy aby w nowéj na Francyi napaści, oderwać od niéj jeszcze jaki skrawek ziemi? Nie, bo gdyby mu szło o to, dość było przed trzema laty chcieć, aby go otrzymać. Czy o kilka miliardów więcéj?... Toż wojna bez wydatków prowadzoną być nie może; dla pieniędzy jeszcze nikomu na myśl nie przyszło zawichrzać pokojem i przychodzić do nich po tysiącach trupów, przebrnąwszy morze krwi; a zresztą jestże pewność, że Francya wyniszczona byłaby w stanie je zapłacić?... A co się tyczy Włoch, to już fanfaronada zwykła przechwalających się *fara da se.* Do wojny potrzeba wojska, marynarki i pieniędzy. Tego trojga nie mają Włosi i zdaje się im, że nadstawieniem się mogą nastraszyć rząd francuski. Jeżeli nareszcie do téj nieszczęsnéj interpelacyi przyjdzie, bezwątpienia ks. Decazes nie cofnie kroku i jasno wypowie, jaka jest polityka rządu wobec Włoch i Papiestwa. Nie będzie to zapewne polityka dowodząca, że obowiązkiem Francyi jest odebrać Rzym i oddać go w posiadanie Ojca Świętego, a na to nie ma potrzedy oglądać się na środki.

Tego rodzaju polityka doszła może do wiadomości ks. Bismarka, radby więc, aby *L'Univers* przestał mu bróździć, a jak sam p. Veuillot powiada, miała nadejść nota do ministeryum francuskiego, domagająca się téj przysługi, zwłaszcza, gdy Paryż jest w stanie wojennym i dość rozkazu gubernatora, aby dziennik zawieszonym został.

Ministeryum dziś polityki pp. du Temple i Veuillota nie przyjmie za swoją, ani zadość uczyni żądaniom gabinetu Bismarka (uczyniło, bo *L'Univers* zawieszony. *Red.)* W poprzednim liście mówiłem, że trudności z zewnątrz przychodzące nie tyle dokuczają rządowi co wewnętrzne, miejscowe, wypływające z braku politycznego zmysłu, czasem z nadmiaru zakochania się w idei, przeszkadzającego jasnemu ocenieniu stanu rzeczy a najwięcéj z nagannéj opozycyi, która to tylko za dobre uważa, co z jéj koteryi wyszło, a interes kraju?.... to już rzecz podrzędna.

Dnia 17 o godzinie 7éj rano zakończył dziewiędziesięcioletni swój żywot jenerał Maciéj Rybiński. Bliższe o nim szczegóły zostawiam do następnego listu.

---

**Kraków** 23 stycznia. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 22 stycznia*). Przewodniczy Prezydent miasta Dr. Dietl; radców obecnych 48.

Wydział krajowy wzywa Radę miejską, aby oświadczyła, czy chce przystąpić do rokowań o odebranie szpitala powszechnego pod zarząd gminy. Sprawę tę odesłano do osobnej komisyi z 6ciu członków.

Namiestnictwo zawiadamia, że ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zezwoliło na oddanie gminie połowy funduszu prywatnego budowy kanałów w Krakowie, który w r. 1869 wynosił 24,329 zł. 42 c. Odesłano do sekcyi gospodarczej.

Rada szkolna okręgowa miejska donosi, że rozpisała powtórnie konkurs na posadę dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej. Odesłano do sekcyi szkolnej.

Komenda wojskowa zawiadamia, iż gorąco popierać będzie usiłowania gminy o usunięcie przeszkód stawianych komunikacyi na ulicy Lubicz i za rogatką warszawską przez kolej północną; również dyrekcya policyi doniosła, iż zrobiła w tym względzie przedstawienie do namiestnictwa.

Radca Dr. Biesiadecki imieniem sekcyi szkolnej czyni wniosek naglący, aby przystąpić do wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej. Sprawozdawca wyłuszczył najprzód zasady, jakich trzymała się sekcya w stawianiu kandydatów; mianowicie najprzód, iż należy wybrać człowieka fachowego, powtóre niezawisłego, a po trzecie, iż delegat krakowski nie ma reprezentować interesów miasta, lecz interesa całego kraju. Odnośnie do tych zasad, sekcya przedstawia na pierwszem miejscu p. Zygmunta Węclewskiego, na drugiem p. Alfreda Szczepańskiego, na trzeciem p. Radziszewskiego.

W rozprawach, jakie się wywiązały nad tym przedmiotem, zabrał głos Dr. Warszauer, a wyszedłszy ze stanowiska, iż żadną miarą nie należy wybierać osób piastujących już jakąkolwiek godność, lub zostających w czynnej służbie, przemawiał za wyborem p. Alfreda Szczepańskiego.

Radca m. Dr. Zyblikiewicz obeznawszy się dobrze z tą sprawą podczas ostatniej sesyi sejmowej, był bowiem referentem budżetu szkolnego, wyjaśnia, iż Rada szkolna krajowa potrzebuje przedewszystkiem referenta do spraw szkół średnich, a tym może być tylko człowiek fachowy, dobrze z organizacyą szkół średnich obznajmiony; dla tego głosować będzie za p. Węclewskim.

Radca m. Fink popiera gorąco wybór p. Szczepańskiego jako krakowianina i człowieka z energią, a przytem z dostatecznem wykształceniem.

Podczas głosowania wybranym został na 47 głosujących p. Zygmunt Węclewski 25 głosami delegatem do Rady szkolnej krajowej. Po nim miał p. Alfred Szczepański głosów 18, X. Janota głosów 3, p. Studziński głos 1.

Następnie przystąpiono do wyboru komisyi mającej zbadać sprawę objęcia szpitala św. Łazarza pod zarząd gminy. Na 42 głosujących wybrani zostali pp.: Dr. Szlachtowski 40, Dr. Biesiadecki 38, Dr. Oettinger 33, Wentzel 30, Dr. Warszauer 25, Friedlein 25 głosami. Przewodniczyć w tej komisyi ma Prezydent miasta.

Radca m. Baranowski czyni wniosek, aby Rada upoważniła Prezydenta miasta do przesłania J. Ekscellencyi Namiestnikowi powinszowania imieniem Rady miejskiej z powodu 25-letniej rocznicy objęcia przezeń rządów namiestniczych w Galicyi. Rada wniosek ten przyjęła jednomyślnie bez rozpraw.

Z porządku dziennego zapewniono 7 osobom przyjęcie do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego. Sprawozdawcą był radca miasta Dworski.

Radca magistratu Dr. Schmidt przedstawia wniosek sekcyi gospodarczej, aby zezwolić na urządzenie kanału murowanego przez wał fortyfikacyjny na Piasku, a to celem odprowadzania ścieków z ulicy Karmelickiej. Koszta w ilości 1648 zł. 34 c. mają być pokryte z funduszu pożyczkowego. Uchwalono bez rozpraw.

Tenże san sprawozdawca wnosi, aby odstąpić na własność właścicielowi realności N. 28 Dz. V grunt miejski w przestrzeni 57° kwadr. po cenie 5 zł. za sążeń z warunkiem, aby nabywca grunt ten w przeciągu roku zabudował. Wniosek ten przyjęto po krótszej dyskusyi.

Na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych, które następnie rozpoczęto, przystąpiła Rada do obsadzenia posad urzędników magistratu. Zamianowano p. Emila Niedźwieckiego inspektora przy administracyi dochodów akcyzowych i myta rogatkowego, nadetatowym kancelistą przy magistracie z płacą 600 złr., którą dopiero wtedy ma pobierać, skoro przestawszy pełnić dotychczasowe obowiązki, zostanie powołanym do służby przy magistracie. Opróżnioną przy magistracie posadę aplikanta z płacą 600 złr. otrzymał p. Jarosław Aweyde ukończony prawnik. Nakoniec upoważniono Prezydenta do rozpisania konkursu na opróżnioną posadę lekarza miejskiego na Kazimierzu, którego zastępuje obecnie tymczasowo Dr. Stanisław Paszkowski sekundaryusz szpitala św. Łazarza, tudzież na posadę aplikanta i kontrolora kasy miejskiej.

---

N. Pan mianował radców skarbowych i powiatowych dyrektorów skarbu: Mateusza Ramacha w Przemyślu, Kazimierza Skwirczyńskiego w Stanisławowie, Teodora Pechnika w Tarnowie, Józefa Kapauna w Sanoku, Jana Schneidra w Tarnopolu, Alojzego Studenego w Czasławiu i Maksymiliana Ludwiga w Kołomyi starszymi radcami skarbowymi w obrębie krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

---

**Wiedeń** 22 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego (11) posiedzenia uchwalono ustawę o dyetach deputowanych do Rady państwa, zgodnie z wnioskiem komisyi. Wniosek dep. Dra Smolki, aby koszta podróży liczyły się od odległości miejsca zamieszkania wybranego, nieutrzymał się, lecz przyjęto pierwotne brzmienie tego paragrafu, iż koszta podróży liczyć się mają od odległości miejsca wyboru.

Nastąpiły ustne sprawozdania wydziału legitymacyjnego o wyborach zakwestyonowanych; załatwiono jednak tylko jedno z powodu bardzo długiej dyskusyi. Wydział wniósł bowiem, aby Izba zatwierdziła wybór bar. Pino, szefa krajowego na Bukowinie, czemu sprzeciwiali się pp. Petrino i Hormuzaki, wykazując różne bezprawia, jakie się działy przy wyborze bar. Pino. Nawet bar. Lasser uważał za stosowne zabrać głos w tej sprawie, a z całego jego przemówienia najważniejszem i najciekawszem było oświadczenie, iż uważa twierdzenie, jakoby rząd podczas akcyi wyborczej powinien stać ponad stronnictwami, za nieuzasadnione, fałszywe i niedające się utrzymać. W końcu wybór bar. Pino zatwierdzono.

Dep. opat Helferstorfer zawiadomił Izbę, iż ze względu na słabe zdrowie i przeciążenie pracą, składa mandat deputowanego do Rady państwa.

Na tem posiedzenie ukończono; przyszłe zapowiedziane na piątek 23 b. m. Na porządku dziennym: pierwszy odczyt wniesionych wczoraj przedłożeń, oraz wniosku hr. Hohenwarta o oświadczeniu deputowanych czeskich i wniosku dep. Fuxa o zniesieniu przymusu legalizacyjnego; dalszy ciąg sprawozdań wydziału legitymacyjnego; wybór 4 członków i 2 zastępców do komisyi kontroli długu państwowego.

— W sprawozdaniu z posiedzenia (11) Izby deputowanych wspomnieliśmy wczoraj pobieżnie o przedłożeniach wniesionych przez ministra skarbu i ministra obrony krajowej; dziś mamy je przed sobą w całej osnowie. Najprzód projekt ustawy uwalniającej od opłat, jakie należałoby uiścić z okoliczności założenia różnych fundacyj na pamiątkę 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron N. Pana, jest wynikiem naturalnym myśli, jaka kierowała czy to korporacyami, czy pojedynczemi osobami, które przyczyniły się do ustanowienia fundacyj na cele ostatecznie dobroczynne. Nietylko więc na dawców, ale w ogóle na ludność złe zrobiłoby to wrażenie, gdyby także od wspomnianych fundacyj wypadło uiścić opłaty, jakie należą się od darowizn; te bowiem wyniosłyby 8% prócz 25% dodatku, przezco nietylko sam kapitał mający stanowić fundacyę bardzoby został uszczuplonym, ale nadto opóźniłoby się wejście w życie niektórych fundacyj, co byłoby wręcz przeciwne myśli założycieli. Z tych i z innych powodów rząd wnosi, aby Izba uchwaliła następującą ustawę:

„§ 1. Upoważnia się ministra skarbu do udzielenia utworzonym na pamiątkę jubileuszu Moich rządów fundacyom na cele naukowe, humanitarne i dobroczynne uwolnienia od opłat.

§ 2. Wykonanie niniejszej ustawy, która obowiązywać będzie od dnia ogłoszenia, porucza się ministrowi skarbu."

Drugie przedłożenie zawiera projekt ustawy upoważniającej ministra skarbu do sprzedaży nieruchomości własnością państwa będących. Ustawa ta nadaje ministrowi moc sprzedawania w r. 1874 i 1875 nieruchomej własności państwa, której wartość nieprzenosi 25,000 zł. ogółem aż do wysokości miliona zł. W tym samym przeciągu czasu wolno także ministrowi skarbu, za następnem usprawiedliwieniem się przed Radą państwa, udzielać pozwolenia do sprzedaży niepotrzebnych kawałków gruntów, należących do rządowych kolei żelaznych, choćby wartość szacunkowa sprzedawanego kawałka przechodziła 25,000 zł. Ustawa ta opiera się na prejudykacie, iż zawsze ministra skarbu upoważniano, pod tem samem ograniczeniem do sprzedaży nieruchomości własnością państwa będących.

Trzecie przedłożenie dotyczy zmiany ustawy z 6 września 1850 r. i rozporządzenia cesarskiego z 23 października 1857 r., o opłatach stemplowych od ogłoszeń i inseratów w pismach peryodycznych. Dochód z obu tych podatków wynosił w latach od r. 1867 do 1873 za stempel od ogłoszeń 30,700 zł. do 32,000 zł., za inseraty od 162,000 zł. do 315,000 zł. W preliminarzu na r. 1874 wstawiono jednak z uwagi na stanowcze okoliczności tylko sumy 31,700 zł. i 280,300 zł. Rząd niemogąc ściślej nad temi dochodami rozciągnąć kontroli, z drugiej strony zaś przekonawszy się, iż wszelkie uregulowanie stępla, szczególniej od inseratów, jest niemożebne, postanowił raczej podatek ten znieść; czyni to zaś tem chętniej, że dla przemysłowców jest to opłata niemal nieunikniona, a bardzo uciążliwa, prasa zaś prowincyonalna będzie miała sposobność polepszenia swej sytuacyi. Rząd wnosi przeto następujący projekt ustawy:

„§ 1. Opłaty od ogłoszeń, oraz od inseratów w pismach peryodycznych, w dziennikach od ogłoszeń i uwiadomień znoszą się.

§ 2. Dzienniki służące do ogłoszeń i uwiadomień (§ 6 rozporządzenia cesarskiego z d. 23 października 1857 D. P. P. L. 207) podlegają tylko wtedy stęplowi od gazet, jeśli przynajmniej raz w tydzień (cztery razy na miesiąc lub 52 razy w roku) wychodzą.

§ 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z d. 1 lipca 1874 r.

§ 4 Ministrowi skarbu poleca się wykonanie niniejszej ustawy."

Czwarte przedłożenie jest ministra obrony krajowej o rozdziale kontyngensu rekruta, który ma być wybranym w r. 1874, oraz o pozwoleniu na pobór. Wskutek ostatecznego wcielenia Pogranicza wojskowego wypada na r. 1874 nowy przedsięwziąść rozdział kontyngensu rekruta, uchwalonego w r. 1869 na 95474 ludzi do wojska stałego, a 9547 do rezerwy, — między Przedlitawię a kraje węgierskie. Według spisu ludności z r. 1869 liczba ludności krajowej w krajach w Radzie państwa reprezentowanych wynosi 20,223,522 dusz, w Węgrzech zaś 15,177,786 dusz. Odnośnie do tych cyfr ma być w r. 1874 wybranym kontyngens rekruta w ten sposób, że na królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane wypadnie 54,541 ludzi do wojska stałego, 5,454 ludzi do rezerwy, w Węgrzech zaś 40933 ludzi do wojska stałego, 4,093 do rezerwy. Rozdział ten wykazuje, że w pierwszym razie będzie wziętych do wojska mniej o 1,104, w drugim mniej o 110 ludzi, niż w r. 1873.

Na podstawie tych obliczeń wniósł minister obrony krajowej następującą ustawę do konstytucyjnego traktowania:

Art. 1y: Ze względu na dokonane d. 1 października 1873 r. wcielenie reszty Pogranicza wojskowego pod administracyę cywilną krajów korony węgierskiej (manifest z 8 sierpnia 1873), wypada z ustanowionej w §. 11 ustawy wojskowej z 5 grudnia 1868 r. stopy wojennej wojska stałego i marynarki 800,000 ludzi, na królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane 457,012 ludzi, a na kraje korony węgierskiej 342,988 ludzi.

Art 2gi: Pozwala się na pobór w r. 1874 kontyngensu rekruta, z którego na królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane wypada 54,541 ludzi do wojska stałego, a 5,454 rezerwy, a to ze zdatnych do wojska w klasach wieku do popisu powołanych.

Art. 3ci: Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Memu ministrowi obrony krajowej, który porozumie się w tym względzie z Moim wspólnym ministrem wojny.

Prócz powyższych przedłożeń nadeszły jeszcze do Izby dwa pisma ministra skarbu. W jednem z nich uprasza minister o dodatkowe wstawienie do budżetu ministerstwa handlu na r. 1874 kwoty 250,000 złr. na zaprowadzenie w Wiedniu i przedmieściach pneumatycznego urządzenia w celu szybkiego rozsyłania depesz telegraficznych. Pokazało się bowiem, że liczba telegramów przychodzących do Wiednia tak się zwiększyła, iż doręczanie ich za pomocą posłańców pieszych bardzo jest utrudnionem, a codzienne doświadczenie uczy, iż trudności tych zwiększenie liczby posłańców wcale nie usunie. Dlatego zapobiedz im tylko może pneumatyczne urządzenie sieci rur z 10 stacyami, jak to już od dość dawna zaprowadzono w większych miastach w Anglii, w Berlinie, Paryżu itp.

W drugiem piśmie żąda minister skarbu kredytu 150,000 złr. na rozdanie zapomogi w Dalmacyi; wskutek bowiem nieurodzajów kraj ten wystawiony jest na klęskę głodową.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 23 stycznia. Pierwszy wieczór tańcujący urządzony przez komitet Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się w sobotę w sali hotelu Saskiego. Zapewniają nas, że udział osób zapisanych na ten wieczór jest już znaczny. Wstęp mają oprócz członków Towarzystwa strzeleckiego i rodzin ich także osoby zapisujące się u członków Towarzystwa albo przez nich wprowadzone. Ponieważ idzie tu tylko o zabawę, nie zaś o zebranie jakiego funduszu, zatem wstępne jest bardzo niskie, aby jedynie pokryć wydatki sali, muzyki, światła i t. d.

— *Afisz* donosi, że w niedzielę odbędzie się czwarty bal maskowy w Sali redutowej, który jak poprzednie urozmaicony będzie przedstawieniem o północy w teatrze oraz ukazaniem się o godz. 1ej na sali Maskarady komicznej. Dodaje *Afisz,* że oprócz tego pojawić się ma wiele innych charakterystycznych masek.

— We środę d. 28 b. m. odbędzie się trzeci z porządku bal publiczny — mianowicie bal Prawników. Czysty dochód przeznaczony jest na korzyść biblioteki uczniów wydziału prawa, która będąc instytucyą młodą, bardzo szczupły posiada zasób dzieł i tylko skromne ma dochody. Obowiązki gospodyń przyjęły na siebie panie: Wanda z hr. Ossolińskich hr. Potocka, hr. Karolina z ks. Jabłonowskich Hussarzewska, p. Marya z Tomkowiczów Antoniewiczowa i p. Helena z Jankowskich Szlachtowska; obowiązki gospodarzy zaś: hr. Henryk Wodzicki, hr. Bronisław Lasocki, Dr Kornel Tarnawski prezes sądu krajowego, i Dr. Fryderek Zoll profesor uniwersytetu. Na balu, który się odbędzie w sali hotelu Saskiego, odegra muzyka wojskowa 20-go pułku piechoty polkę *française* kompozycyi p. Henryka Tomkowicza, poświęconą prawnikom p. t.: *Les Paragraphes.*

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło dnia 21 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem Dr Merunowicz odczytał streszczenie pracy Moslera: „O bielicy" (Leucaemia). W rozprawach nad przypadkiem tej rzadkiej choroby, jaki przedstawił wykładający z kliniki prof. Dr Biesiadeckiego, zabierali głos Dr Korczyński i Dr Pareński. Dr Domański dokończył rzecz: „O rozpoznawaniu i leczeniu porażeń." Wreszcie załatwiono kilka spraw administracyjnych.

— Dziś umarł słuchacz 3go roku medycyny Konstanty Rachlewicz.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 4ty publiczny odczyt p. A. Kirkora: „O pierwotnych Słowianach pod względem etnograficznym i archeologicznym."

— Walne zebranie stowarzyszenia Wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie się w niedzielę 25go b. m. w lokalu Postępu o godzinie 2ej po południu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z r. 1873; Sprawozdanie komisyi kontrolującej; Wylosowanie 16 członków wydziału i wybór tyluż nowych.

— Magistrat ogłasza, iż wywożenie nieczystości z dołów kloacznych tak w budynkach gminnych jak instytutowych i domach prywatnych powierzonem zostało na cały rok bieżący p. Janowi Mierzbowi Matlińskiemu za wynagrodzeniem po 7 centów od stopy sześciennej wydobytego i wywiezionego kału.

— Onegdaj wieczorem pies z domu pod L. 158 przy ulicy Wałowej na Kleparzu rzucił się na przechodzącą tamtędy służącą i potargał na niej odzież.

— W Komarnie umarł d. 21 b. m. lekarz tameczny Dr Metelski.

— Rada miejska w Stanisławowie uchwaliła d. 20 b. m. przyjąć warunki postawione przez Radę szkolną krajową dla uzyskania wyższej szkoły realnej. Warunki te są: Gmina daje rocznie 1000 złr., tudzież opał, światło i służbę szkolną.

— X. Jan Faferko proboszcz w Chełmie, otrzymał d. 5 b. m. instytucyę na godność kanonika katedr. w Tarnowie, probostwo po nim administruje wikary X. Wład. Smolucha. Ordynaryat łac. w Przemyślu uwolnił X. Wal. Padowicza proboszcza w Jeżowem od obowiązków dziekana Rudnickiego na własną jego prośbę a powierzył ten urząd X. Tom. Grodeckiemu, proboszczowi w Pysznicy. X. Józef Karpiński pleban w Miejscu, otrzymał d. 5 b. m. probostwo w Babicach. Do parafii w Miejscu należy 830 dusz, patronat służy p. Tytusowi Trzecieskiemu. X. Teodor Praczuk został administratorem gr. kat. w Szczurowicy. X. Mikołaj Czyczyłowicz, pleban gr. kat. w Tarnowie umarł d. 23 grudnia; administruje parafią wikary X. Izydor Kordasiewicz. Parafia ta liczy 871 dusz; patronat służy p. Edwardowi Kellermanowi. X. Jan Sielecki wikary gr. kat. w Komarnie, otrzymał kapelanię w Piaskach. W Kossowie umarł d. 27 grudnia pleban gr. kat. X. Jan Walewski. Parafia ta liczy 3583 dusz; patronat służy rządowi.

— W Gnieźnie umarł d. 19 b. m. w nocy X. Dr. Jan Zienkiewicz, prałat tamecznej kapituły katedralnej, licząc lat 76. Po śmierci arcybiskupa Przyłuskiego, był on aż do wyboru nowego biskupa administratorem dyecezyi. Znany jest także w świecie naukowym, jako uczestnik w pracy około wygotowania poprawnego odpisu rękopismu Długosza do wydania dzieł tego historyka.

— Zmarła hr. Teresa Weissenwolffowa poczyniła liczne zapisy na cele religijne i dobroczynne, które wymienia *Gaz. Lwowska,* a mianowicie: 2,000 złr. w obl. indemn. na fundacyę mszalną w Stryjku czyli Steierek nad Dunajem w Górnej Austryi (gdzie starożytny zamek tej rodziny), 2,000 złr. w obl. indem. dla zakładu głuchoniemych we Lwowie, 2,000 złr. w gotówce dla zakładu ciemnych we Lwowie, 2,000 złr. w obl. indemn. dla sióstr miłosierdzia w Moszczanach albo Przeworsku, 1,000 złr. w obl. indemn. na fundacyę dla jednego wyleczonego w zakładzie obłąkanych, 2,000 złr. w obl. indemn. na zakład dotkniętych wielką chorobą we Lwowie albo Krakowie, 750 złr. na szkołę w Ruskiej wsi pod Dubieckiem, 3,500 złr. na wikarych przy kościele rz. kat. w Buligrodzie, 3,500 złr. dla księdza przy pierwszej powstać mogącej parafii rz. kat. w ziemi Sanockiej, 1,000 złr. na kościół tamże, 1,000 złr. w obl. indemn. na msze w kościele łac. w Dubiecku, 1,000 złr. w obl. indem. na sieroty w zakładzie Serca Jezusowego we Lwowie, 300 złr. w obl. ind. na kaplicę w Dubiecku, 2,000 złr. w obl. indemn na ochronkę sierót we Lwowie, 100 złr. w obl. ind. na msze w Chłopicach pod Jarosławiem, 500 złr. na msze w Częstochowie, 100 złr. na cerkiew w Ruskiej wsi, 203 dukatów na kielich dla kościoła Karmelitów we Lwowie, wreszcie po spłaceniu tych legatów pozostały majątek w gotówce i obligacyach ma być oddany kapitułom katedralnym rzymsko kat. we Lwowie i Przemyślu na cele dobroczynne.

— W Wiedniu otruło się we środę wieczór dwoje kochanków: kandydat farmacyi Słowicz z Serbii i córka pewnego właściciela domu na Wiedeniu, który nie chciał jej wydać za mąż za młodego człowieka nie mającego zapewnionej przyszłości. Osobliwsze było zachowanie się obojga kochanków. Ona przybyła do jego mieszkania i tam zażyła truciznę; on zaś zamknąwszy ją na klucz przyniósł go do mieszkania rodziców i rzekłszy: W tym a w tym domu w mojem mieszkaniu znajdziecie trupa waszej córki — zażytruciznę i w kilka chwil padł bez życia. Została tylko w jego mieszkaniu kartka, w której prosi

---

ciele porobiły się mu rany, od których mizernie umarł w Jakucku, a ci Turcy zajechawszy na Łamę, ztamtąd się nie wrócili. Ten kapitan miał od Cara taki ordynans, aby wszyscy Wojewodowie sybirscy, czegoby potrzebował, wszystkiego dodawali i jego rozkazowi we wszystkiem posłuszni byli. Mocą którego ordynansu, jeszcze przed swoją śmiercią rozkazał, aby Kamczatcy ludzie, co najwędrowniejsi i na morzu najbywalsi, do niego przyjeżdżali, dla dania informacyi o Japonii, która graniczy z Kamczatką tak blisko, że w pogodny dzień z Kamczatki widać Japońskie wyspy, za którym rozkazem zaraz Kamczatcy ludzie wyborniejsi przybyli do Jakucka.

Którzy Kamczadale od innych języka odmiennego i ubioru, wszystek z skór zwierzęcych, pożywienie największe z ryb i morza, które co im wyrzuci, tem się najwięcej żywią; kopią też latem korzenie różne, które gotują sobie na wikt zimowy. Ale to najciekawsza, że tam mają różne zioła do lekarstw zgodne, któremi się i sami ci prości ludzie leczą i ruskim ludziom udzielają, a mianowicie ziele Zwieroboj nazwane, którem niemal wszystkie defekta wnętrzne swoje calują. Za boga mają orła, z którego piór robią strzały i niemi się od nieprzyjaciół bronią i wszelkie zwierze biją.

Ci Kamczadale, przywieźli z sobą kilku w niewolą wziętych Japończyków, którzy z towarami płynąc do Chiny od morskich nawalnic przyniesieni pod Kamczatkę rozbili się z swoim statkiem, insi potonęli, a ci w niewolę od Kamczadałów pobrani, do Jakucka przyprowadzeni podówczas byli. Od tych Japończyków ten miał własną relacyę o państwie Japońskim, to jest, że nad tym narodem, Monarcha tytułuje się Imperatorem wielkim, który ma pod swoją władzą wysp więcej trzechset, ubiór u nich wszystek z jedwabiu i z bawełny, krój odzienia właśnie jak szlafroki, albo robdeszany, państwo bogate we złoto, srebro, perły, drogie kamienie, jedwabie i bawełnę, tak, że insi niewiedzą o swoim bogactwie, wiary osobliwej pogańskiej, mają różne sekty, ale jeneralnie w całej Japonii żadnego zwierza ziemnego i ptaka powietrznego, nawet i ryby nie jedzą, powiadając, że w czymkolwiek krew się znajduje, która jest duszą żywiącą, to jeść jest grzech śmiertelny, tylko wolno im jeść, co się rodzi na drzewach, na ziemi i w ziemi, czego mają wielką obfitość, tak, że bez mięsa i bez ryb należycie się mogą obejść. Wina też żadnego nie piją, powiadając, że to jest krew smocza.

Ciż Japończykowie wielką i ciekawą rzecz powiadali, że niezbyt dawnych czasów Papież z królem Francuskim, znioższy się wyprawili Misyonarzów do Japonii, dla nawracania do wiary chrześcijańskiej, którzy pojechawszy do Japonii, w kilka lat nauczyli się japońskiego języka i zaczęli przepowiadać Ewangelię Chrystusową, do której od Ducha Świętego nakłoniony sam Imperator japoński, przystąpił i ochrzcił się i poddanym swoim zalecał, z których na kilkadziesiąt tysięcy przyjęli rzymsko-katolicką wiarę. Brat tedy tego Imperatora rodzony pojechawszy, całe państwo zbuntował, udając, że brat mój, wasz Imperator, nową wiarę przyjął, obyczaje, i stare obrzędy dawnych przodków naszych odrzucił, przy których ja żyć i umierać z wami pospołu obowiązuje się.

Czym pobudzeni, zebrali znaczną liczbę ludzi, których pod komendę swoją brat Imperatorski wziąwszy, nastąpił na brata swego, i obległ go. Co widząc Imperator japoński, przyzwał do siebie Misyonarzów i wszedłszy w radę z niemi, jednego swego znacznego, a podufałego ministra, już Chrześcijanina i z nim dwóch Misyonarzy posłał do króla Francuskiego z wielkiemi złota i klejnotów drogich podarunkami, upraszając o sukurs, które podarki król Francuski wdzięcznie przyjąwszy, wyprawił okrętami znaczną kwotę wojska swego, na odsiecz Imperatorowi japońskiemu.

Jak tedy to wojsko francuskie stanęło w Japonii, wysiadłszy z okrętów zaraz atakowali tych Japończyków, którzy w obleżeniu trzymali Imperatora swego Japońskiego, ci Japończycy niewytrzymawszy ognia francuskiego, insi którzy mogli pouciekali, insi na placu legli, insi żywo w niewolę od Francuzów wzięci, między któremi i Imperatorski brat, od którego ten się bunt zaczął, złapany i Imperatorowi Japońskiemu oddany i do więzienia wsadzony.

Gdy tedy Imperator Japoński uspokoiwszy bunty w całem państwie swoim naznaczył, aby z całego jego państwa wojsku francuskiemu za prace wikt był dawany, i od wszystkich do stolicy był zwożony, sam zaś dalej w wierze chrześciańskiej informował i pomnażał. Która to prawdziwa katolicka Chrystusowa wiara najbardziej tego uczy, abyśmy miłość wzajemną ku sobie mieli, i dla większej doskonałości nawet nieprzyjaciół swoich kochali, i onym dobrze czynili, to uważając, ten dobry pan mówił: Ja jestem chrześcianinem, a nie chrześciańskie mam uczynki, kiedy brata mego rodzonego i tak wielu drugich poddanych moich trzymam w więzieniu, którzy lubo przeciwko mnie byli wykroczyli, ale mi zaszkodzić nie mogli przy pomocy i protekcyi Boga Chrześciańskiego, a jakom się nauczył, że Chrystus Bóg nasz więcej cierpiał za swój lud, czemuż i ja darować im tego nie mam? I zaraz rozkazał wszystkich Japończyków uwolnić do domów swoich; a bratu swemu dawszy wygodne stancye, pozwolił, żeby do jego stołu chodził, jednak z takim przykazem, aby się nigdzie i wyjeżdżać i oddalać ze stolicy japońskiej nieważył.

W tym gdy lat dwa przeszło, tenże brat przyszedł do Imperatora, prosząc, aby mu pozwolił na rekreacyą wyjeżdżać na inne wyspy; Imperator niespodziewając się dalszej zdrady, dał to bratu pozwolenie. A on wpadłszy między pospólstwo mową i radą swoją pobudził wszystkich, jeżeli będziecie tak daleko wozić prowiant, tedy wszyscy zniszczejecie. Czego chwyciwszy się wszystkie wyspy, wyprawili do Imperatora posłów z supliką, aby te regimenta francuskie chciał po kwaterach rozstawić żeby z gospodarzami jadali, bo wożąc prowianty na stolicę japońską, gdzie teraz to wojsko francuskie stoi, sposobów do handlów opuszczają, przezco niszczeć muszą, naco Imperator Japoński nic niemyśląc o zdradzie poddanych swoich, kazał zawołać starszych oficerów francuskich i proponował im, jeżeliby się chcieli odważyć iść na kwatery po całym japońskim państwie, gdzie będą mieli wikt do suficyencyi u gospodarzów, i pensyą żołdową sobie naznaczoną tamże zaraz bez żadnej przeszkody odbierać będą. Francuzi zważając, że w Japonii choć ludzi mnóstwo, ale bojaźliwi, lekce onych ważąc, w swoje zaś męstwo i serca dufając, a bardziej uwiodłszy się za łakomstwem, że tam będą mogli wynaleść sposoby do zbogacenia się, ten projekt od Imperatora Japońskiego podany, z ochotą wielką akceptowali, i po różnych wyspach Japońskich rozeszli się na kwatery.

Gdzie ledwo rok spokojnie stali, bo tenże Imperatorski brat pobuntował znowu Japończyków, że te wojsko francuskie różnie rozdzielone, wszystkie łatwo, bo jednych spiących, drugich i czujących tumuttami swojemi wybili, i na samego Imperatora Japońskiego zebrawszy się gromadnie uderzyli, i onego nieostrożnego i bezpiecznego dobyli, samego zabili, i przy nim stokilkadziesiąt tysięcy Japończyków chrześcian wybili. Taką między sobą ci zbuntowani Japończykowie uczyniwszy zmowę, żeby żadnego z tych, którzy chrześciańską przyjęli wiarę, nie żywić.

Czego ci poganie dokazawszy, napisali i wydali taki edykt, żeby odtąd z żadnym chrześcianinem nie handlować, i wszystkich chrześcian za wiecznych mieć nieprzyjaciół, do upadłej z niemi wojując, a jeśli tacy chrześcianie w niewolę się dostaną, to dla nich zrobili klatkę żelazną na słupach, od ziemi dziesięć sążni wyniesioną w górę, i do niej na wieczne więzienie wsadzają, gdzie upalenie dnia, zimne noce, rosy, dżdże, śniegi, mrozy i inne utrapienia znosząc, mizerne życie swoje, ciężej niż w srogich mękach, w tej klatce kończyć muszą, czego już wiele Missyonarzów tam doznało.

Przytem w bramie, przez którą wszyscy przyjeżdżający do Japońskiego państwa, wchodzić muszą, na pomoście położyli krucyfix, Chrystusa Pana męki wyobrażenie, na ten koniec, że ktoby chciał z nimi w przyjaźni być i handlować, musi przez tę bramę idąc, ten krucyfix swojemi nogami deptać, na co się całe chrześciaństwo wzdrygnęło, i więcej z Japończykami handlować przestało. O tem Hollendrowie usłyszawszy, przypłynęli do Japonii, tam od Japończyków pytani, jacy są ludzie, odpowiedzieli że są Hollendrowie, dalej pytani, jakiejby byli wiary, odpowiedzieli hollenderskiej, a gdy ich przyprowadzili do tej bramy, gdzie krucyfix na pomoście leżał nie uważając, ani respektując, bezpiecznie pośli, wszetecznemi i sprośnemi swemi nogami, Obraz Ukrzyżowanego deptali, i to corocznie tam przychodząc, ponawiają, aby tylko z Japończykami mogli swoje handle dalej prowadzić.

*(Dokończenie nastąpi)*

aby pogrzebano oboje razem i przeznacza fundusz na koszta pogrzebu wspólnego.

**Teatr.** W sobotę dnia 24 stycznia, po raz trzeci: *Lilia Wawelu*, dramat historyczny narodowy w 5ciu aktach wierszem napisany, przez Juliana z Poradowa autora „Przeora Paulinów."

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W sobotę dnia 24 stycznia: Śgo Tymoteusza biskupa.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### *Wiadomości*

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 22 i 23go stycznia.

Boczne drogi tak są zepsute, że trudno jest miejscami nawet z próżnemi furami przejechać, z tego powodu nie było prawie żadnego dowozu na wczorajazy targ na Baranie, tutejsi kupcy i spekulanci zbożowi z niczem powrócili, uskarżając się bardzo na złą drogę do granicy na Baran prowadzącą.

Na komorę w Michałowicach dowieziono pewną ilość zboża na odstawę, na sprzedaż zaś nie wielką partyę z poblisk.ch okolic.

W dniu wczorajszym nawet i w Słomnikach, gdzie dość znaczne targi zbożowe odbywają się, z powodu bardzo złych dróg, dowóz był nadzwyczaj mały.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był mdły, a to głównie z braku zboża. Drogi miejscami a szczególniej z ciężarami prawie nie do przebycia; do czego także i brak pruskich kupców przyczynił się, których zaledwo paru było na targu. Do Galicyi także bardzo mało zakupywano żyta. Cena pszenicy i owsa podniosła się od ostatniego targu o 25 c., za to żyto płacono o 40 c. niżej, pięknego żyta coraz mniej na targu widzieć można.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 13·25, białą od 12·75 do 14·—, poślednią od 12·20 do 12·75, żyto 160 funt. od 9·20 do 9·50, jęczmień 140 f. od 8·15 do 8·50, pośledni od 6·70 do 7·50, owies na wagę 100 funt. od 4·25 do 4·75, koniczynę czerwoną 180 f. od 42·— do 44·— złr., białą od 45 do 50 złr., jegły od 15 do 16 złr.

**Oświęcim** 24go stycznia.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów sztuk 329, płacono za parę od 235 do 345 złr. co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń od 34 do 35 złr. Poszukiwane są woły kolorowe ciężkie 12 cetnarowe mięsa, ktoby takowe miał może każdego tygodnia korzystnie w Oświęcimiu sprzedać za poprzedniem jednak uwiadomieniem ajencyi. Nadeszłe cztery partye wieprzów 300 sztuk jeszcze niesprzedane, część z nich pędzą na jutro do Biały, ponieważ Prusacy dają ceny nizkie 75 do 80 złr., kiedy żądania są 85 dc 90 złr. za parę.

Na poniedziałkowym targu w Wiedniu d. 19 b. m. przy spędzie 3378 sztuk wołów, ceny zesłabły 50 do 75 c. na cetnarze mięsa, płacono $31\frac{1}{2}$ do 35 złr. Galicya dostawiła tego tygodnia Wiedniowi 1074 sztuk.

Na targu półtygodniowym w Paryżu d. 15 b. m. było wołów sztuk 2624 i owiec sztuk 11,867, płacono za woły od 75 do 87 franków a za owce od 76 do 98 franków za 100 funtów cłowych.

*Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.*

### *Potrzeby galicyjskie w obec tendencyi Banku Narodowego.*

Na zgromadzeniu ogólnem akcyonaryuszów Banku Narodowego, które się przed niedawnym czasem odbyło, Dyrekcya oświadczyła w sprawozdaniu swojem, że od niejakiego czasu przyjęła zasadę większego uwzględniania stosunków prowincyonalnych, że skutkiem tego całe prawie powiększenie się eskonty wekslowej, wynoszącej w r. 1873 dwadzieścia cztery miliony więcej niż w r. 1872, jako i odpowiednie powiększenie się lombardu powstało głównie przez stosunkowo wyższe uposażenie filij prowincyonalnych.

Możnaby z tego wnosić, że Galicya, która pod względem rozległości stanowi ósmą część całej monarchii, a pod względem zaludnienia dziewiątą, doznała też zupełnie odpowiedniego uwzględnienia. Znaną jest natomiast znikająco-szczupła suma podwyższenia uposażeń filij galicyjskich, jaka w tym czasie rzeczywiście nastąpiła.

Jeźli stosunki przemysłowe galicyjskie niedorównywają dotąd stosunkom innych prowincyj, to dzieje się to jedynie skutkiem braku odpowiedniego kredytu, bo Galicya ma stosunkowo więcej płodów surowych niż inne kraje koronne, które w miejscu przerabiane być powinny. Ruchem handlowym natomiast przywyższała właśnie w okresie, do którego się wspomniane podwyższenia odnoszą, wszystkie inne prowincye austryackie. Wiadomo, że przeszło od roku cały handel reszty monarchii zostawał w zupełnej stagnacyi, że większa część materyału przewoźniczego prawie wszystkich kolei środkowej i południowej Austryi nie znajduje odpowiedniego zatrudnienia, gdy tymczasem w Galicyi ruch handlu zbożowego i wołowego jest tak znacznym, że koleje, mające bardzo liczne parki rezerwowe, zatrudniają je ciągle, a mimo tego podołać nie mogą roszczonym do nich wymaganiom.

Jeźli więc potrzeby krajowe wymagały nieodzownie w tym właśnie okresie znacznego powiększenia kredytu, a Bank Narodowy stosunkowo większe uwzględnianie prowincyj przyjął za główną zasadę w udzielaniu swego kredytu, niemożemy braku uwzględnienia stosunków galicyjskich przypisać czemu innemu, jak niedostateczności przedstawień ze strony krajowych Izb handlowych.

### TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 22 stycznia.

Posady: Notaryuszów w Rzeszowie, Mielcu, Dembicy, Brzostku, Tarnobrzegu i Dąbrowie.

Edykta: W sądzie obw. w Tarnopolu 5go marca licyt. egzek. realn. N. 706 tamże.— Sąd kraj. krakowski wzywa wszystkich mających jakiekolwiek pretensye do spadku po ś. p. Józefie Sielawie, aby je zgłosili w przeciągu trzech miesięcy. — Tenże sąd zawiadamia Franciszka i Felicyę Roschów o nakazie zapłaty 100 zł. Leibowi Schellerowi.

Ogłoszenia: W sądzie pow. w Starem mieście 11go lutego licyt. egz. real. N. 7 w Smolnicy Dr Adolf Weiss wpisany został na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.



## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### *Depesze telegraficzne.*

**Wersal** 21 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Ricard z lewicy interpelował rząd o postępowanie z dziennikami w departamentach podlegających stanowi oblężenia i obwiniał rząd o samowolne postępowanie. Baragnon twierdzi, że rząd jest w swojem prawie. Izba przyjęła proste przejście do porządku dziennego 393 głosami przeciw 292, a zatem większością 101 głosów na korzyść rządu.

**Paryż** 22 stycznia. Sprzedaż na ulicach i obnoszenie po miejscach publicznych dziennika *L'Opinion nationale* zostało zakazanem z powodu, że dziennik ten podał dziś wiadomości mogące niepokoić opinię publiczną, jak również, iż przedstawia w sposób oszczerczy politykę rządu.

**Rzym** 22 stycznia. Izba obraduje nad obowiązkiem szkolnym.

**Bazylea** 21 stycznia. Wszyscy usunięci księża z okręgu Pruntrut w Berneńskiem Jura, uszli do pobliskich gmin francuskich.

**Karlsruhe** 21 stycznia. Po dwudniowych obradach, uchwaliła Izba deputowanych uzupełnienie ustawy kościelnej. Zapowiada ona egzamin rządowy dla kandydatów urzędu kościelnego i jako warunek odbywania czynności kościelnych; zarządza zamknięcie konwiktów uczniów; określa prawo wyborów i zastrzega się przeciw wpływowi kościoła na prawodawstwo. Ustawa obejmuje postanowienia karne dla zapewnienia jej wykonania: według nich, kapłan po dwukrotnem wezwaniu może być odsądzony od urzędu kościelnego na mocy wspólnego orzeczenia ministerstwa i sądu kolegialnego.

**Londyn** 21 stycznia. *Pall Mall Gazette* ogłasza list lorda Russella, który wymawia się słabością od przewodniczenia na meetingu na dzień 27 b. m. zwołanym dla okazania sympatyi rządowi niemieckiemu z powodu jego walki z kościołem katolickim. Zarazem powstaje Russell na list arcybiskupa Dra Manninga do *Times*, z powodu encykliki papiezkiej. Russell powiada, że przez całe życie pracował nad duchowem usamowolnieniem, naprzód na korzyść katolików, następnie dyssydentów, wreszcie żydów. Dla tego musi i dzisiaj sprzeciwiać się spiskowi, który chce państwo Niemieckie okuć w pęta despotyzmu. Miłość jego ku wolności społecznej i religijnej zmusza go do wyrażenia wraz z większością ludu angielskiego sympatyi dla Niemiec w ich walce z ultramontanizmem. Sprawa Niemiec jest sprawą wolności, a sprawa papieska niewoli. W skutku odmowy Russella, obejmie na meetingu przewodnictwo John Murray, prezes stowarzyszenia protestanckiego, ale przez to meeting pozbawiony będzie cechy politycznej. Po meetingu 27go, odbywać się mają przez dwa miesiące podobne anti-katolickie meetingi po większych miastach Anglii.

**Londyn** 22 stycznia. W skutku niezadawalającej odpowiedzi Gladstona, danej wczoraj deputacyi robotników, która żądała zaprowadzenia głosowania powszechnego, deputacya ta postanowiła rozwinąć żywą agitacyę za rozciągnięciem prawa wyboru na ludność wiejską i za równouprawnieniem wsi z miastami pod względem wyborów.

**Petersburg** 20 stycznia. Podług urzędowego zapowiedzenia, ślub ks. Edynburskiego z ks. Maryą Rosyjską naznaczony jest na dzień 23 (11) stycznia.

**Bukarest** 22 stycznia. Minister wyznań jenerał Tell, podał się do dymisyi. Tekę jego objął tymczasowo minister spraw zagranicznych Boeresko.

**Konstantynopol** 21 stycznia. Poseł turecki w Paryżu Aali pasza, został uwierzytelnionym przy dworze portugalskim.

**Washington** 20 stycznia. Komitet finansowy kongresu, zaleca ograniczenie monety papierowej w obiegu do 400 milionów, i radzi zatwierdzić nową emisyę biletów rezerwowych.

Z powodu uwag, jakie czynimy na wstępie dziennika nad stanowiskiem zajętem przez liberalną prasę wiedeńską w obec rządowych projektów ustaw wyznaniowych, musimy zacząć od doniesienia, że w dziennikach dziś odebranych widzimy odwrót na całej linii, odwrót trudny prawie do uwierzenia. Już nie ma mowy o walce, wszędzie uznanie, i tylko gdzieniegdzie wyrażona nadzieja otrzymania tych nieszczęśliwych ślubów cywilnych obowiązkowych, a przynajmniej choć perspektywę na przyszłość. Nagle jak się zdaje, stronnictwo uznało, że projekta są dosyć jozefińskie, i można się na takich ustawach zatrzymać przynajmniej przez rok jeden, a nie warto ryzykować pozycyi wywołaniem kwestyi gabinetowej, zwłaszcza, że śluby cywilne obowiązkowe nie mają tego znaczenia w Austryi co w Prusiech. *Wir können warten* — powiedziało sobie stronnictwo, zapewne z p. Herbstem na czele, który, niewątpimy, że o treści przedłożeń był wcześniej uwiadomiony. Lewica też, jak sądzimy, będzie bardzo oszczędna w poprawkach, i wysunie naprzód skrajną lewicę czyli tak zwany klub postępowy, sama zaś kierować się nie omieszka wymaganiami wskazanemi przewagą w Izbie a stosunkiem z rządem.

Samej osnowy przedłożeń konfesyjnych nie przyniosły nam jeszcze dzienniki wiedeńskie. Może się ukażą naprzód w gazecie urzędowej, a jak wiemy, *Wiener Ztg* zwykła w niedzielę podawać dokumenta, aby mieć przez dwadzieścia cztery godzin monopol pierwszeństwa.

Na onegdajszem posiedzeniu pojawiło się, jak wiadomo, w Radzie państwa siedmiu federalistów morawskich z p. Prażakiem na czele. Pamiętamy już p. Prażaka w Radzie państwa w nieobecności Czechów, ale było to przed deklaracyą. Przybycie morawskich federalistów po deklaracyi jest dosyć ważnym wypadkiem, uważanem być może bowiem za pierwszy krok na drodze porzucenia systematu abstencyi. Nie idzie za tem, aby deklaranci czescy mieli pójść za przykładem braci morawskich; przeciwnie, pewni jesteśmy, że teraz tego nie uczynią, ale niemniej pierwszy krok dowodzi, że drugi nastąpić może, zgoła usuwa niepodobieństwo. Żarliwie wystąpił zaraz p. Prażak z protestacyą przeciw wyborom bezpośrednim, która znalazła miejsce w protokóle, pomimo żywego odparcia przez prezesa Izby. Postępowanie większości Izby było, powiedzieć można, łagodne, sądzimy, że więcej z obawy nienarażania sobie od razu tych żywiołów, aniżeli z chęci ujrzenia ich między sobą.

Sejm pruski przystąpił we środę do rozbioru wniosku Friedenthala względem zaprowadzenia ordynacyi powiatowéj w Poznańskiem. Wnioskodawca utrzymywał, że bez rozciągnięcia téj ustawy na Poznańskie, nie można tam odpowiednio zaprowadzić innych urządzeń. Pobudki polityczne stały dawniéj temu na przeszkodzie, lecz właśnie dziś one mówią za ujednostajnieniem ustaw. Wniosek ten odesłano do komisyi. Następnie uchwalono wniosek Miquela względem tworzenia z gruntów włościańskich małych posiadłości.

Rozprawy nad odesłaniem do komisyi wniosku o zaprowadzenie w Poznańskiem ustawy powiatowej, przeszły niebawem, jak nie mogło być inaczej, na pole narodowe, i wywołały zatargi dwóch przeciwnych sobie żywiołów: polskiego i niemieckiego. Z Niemców osiadłych w Poznańskiem jeden tylko Tempelhoff był przeciwnym wnioskowi; inni przemawiali za nim, albowiem projekt ustawy jest tak ułożony, iż wypada na korzyść Niemców a na szkodę Polaków. Wytknął to poseł Wierzbiński, który powstał przeciw wnioskodawcy „wylewającemu łzy krokodyle" nad upośledzeniem Polaków. Polacy pragną samorządu, ale niechcą go pod warunkiem, jaki niegdyś postawił minister, aby wprzódy stali się Prusakami i Niemcami. Poseł Magdziński przypomniał Fryderyka Wilhelma III i ministrów Steina i Hardenberga, którzy radzili mu zaręczyć Polakom prawa ich.

Berliński nasz korespondent streszcza obrady sejmu wtorkowe nad udzieleniem rządowi tajnego funduszu. Szło tam tylko o niewielki wydatek 31,000 tal., ale podniesiono z tego powodu różne ciężkie zarzuty tajnego wspierania dzienników w interesie rządu. Wszystko, co niedawno temu wytoczyła na jaw *Germania* o różnych sposobach przekupywania dzienników, zostało w mowie posła Richtera z Hagen wymienione. Nie mógłby jednak rząd tą skąpą zapomogą 31,000 tal. taką w Niemczech a po części w Wiedniu i Anglii rozciągnąć sieć oficyalnych dzienników, gdyby nie miał ogromnych na zawołanie dochodów z sekwestrowanego majątku króla Hanowerskiego i elektora Heskiego, który przynosi blisko 1 milion talarów rocznie, a sejm poprzedni uwolnił rząd od obowiązku usprawiedliwiania się z tego funduszu. Słusznie też Windhorst żądał, aby przedewszystkiem uznać obowiązek zdawania rachunków z tego cudzego grosza. Oczywiście, że wniosek ten nie został przyjęty, a nadto wniosek Richtera o odmówienie zapomogi 31,000 tal. został odrzucony.

*Germania* ciekawe zrobiła zestawienie bulli Papieża Piusa VI z dnia 13 listopada 1768 i podrobionéj bulli Piusa IX z dnia 28 maja 1873 podanéj przez *Gazetę Kolońską*, obu w tekscie łacińskim. Z tego zestawienia sprawdzić można, iż całe ustępy wyjęte są z tamtej żywcem, a niektóre przerobione w taki sposób, iż nawet gramatyczny i logiczny porządek naciągnięty. Dziennik ów robi nad tem komentarze i dowodzi, iż ten co tę ostatnią bullę ułożył, nie umie nawet dobrze po łacinie.

Taki więc ztąd wyprowadza wynik: „1) Łotry, *(sic)* co tę bullę podrobili, wiedzieli, jak ograniczone są i nieprzezorne te osoby, którym ją dostarczyli i które oszukali; 2) wiedzieli, że oszukani nie ośmielą się po wykryciu oszustwa poszukiwać ich sądownie."

Dziennik *Bien public*, zostający w stosunkach z Thiersem, podaje genezę nieporozumień dyplomatycznych z Niemcami, iż rząd pruski dał poznać posłowi francuskiemu w Berlinie niezadowolenie swoje z listów pasterskich, a niezaspokoił go okólnik do biskupów ministra Fortou, albowiem okólnik ten był jakby ostrzeżeniem zamiast być naganą, oraz że ostrzeżenie to nie było urzędownie publikowane, lecz dostało się ubocznie do dzienników. Rząd pruski dał poznać, że ustawy francuskie wystarczają do ukarania tych, którzy przeciw obcemu monarsze dopuszczają się winy, choćby też byli dygnitarzami kościoła. Od tego czasu ucichło. Zdawało się, że na tem z Berlina użaleniu się poprzestanie rząd pruski, aż tu artykuł *Nordd. allg. Ztg* podniósł na nowo tę sprawę, za nim zaś nadeszła nota żądająca zadosyćuczynienia. *Bien public* mniema, że rząd francuski będzie dyplomatycznie traktował tę kwestyę, aby nadal uniknąć zaczepek. Wreszcie dziennik rzeczony wzywa tych co mówią z trybuny, z ambony i w pismach publicznych, aby hamowali się, gdy im przyjdzie odzywać się o Prusach. Tej wstrzemięźliwości nie napotykamy jednak w urzędowych gazetach berlińskich.

Zamiast dziennika *L'Univers* otrzymaliśmy zawiadomienie o jego zawieszeniu, które go doszło w chwili rozpoczęcia druku numeru z d. 20 b. m. Zawiadomienie to mieści w sobie protokół komisarza policyi wręczającego dekret zawieszenia i dekret tej osnowy:

„Jenerał gubernator Paryża. Za zdaniem rady ministrów, zważywszy, że dziennik *L'Univers* z d. 19 stycznia bądź przez artykuły, które zawiera, bądź przez dokumenta, które ogłasza, mógłby stworzyć zawikłania dyplomatyczne, na mocy władzy powierzonej ustawą z d. 9 sierpnia 1849 o stanie oblężenia, stanowi:

„Art. 1. Wydawanie i sprzedaż dziennika *L'Univers* zakazane są na przeciąg dwóch miesięcy, licząc od d. 19 stycznia; art. 2. Prefekt policyi umocowany jest do zapewnienia się o wykonaniu niniejszego postanowienia. Paryż 19 stycznia 1874. Jenerał gubernator Paryża, dowódca 1ej dywizyi wojskowej, De Ladmirault."

*L'Univers* zapowiadając ukazanie się swoje d. 20 marca, dodaje, iż abonenci jego będą mieli przedłużoną o dwa miesiące prenumeratę, jeśli do trzech dni innym dziennikiem nie zastąpi swego ubytku.

W Petersburgu obiega pogłoska, że jenerał gubernator Kijowski ks. Dundukow-Korsaków, który teraz bawi w stolicy rosyjskiej, nie wróci już na tę posadę, lecz zastąpi go jen. Trepow, dawniej oberpolicmajster miasta Warszawy, a dziś grodonaczalnik, czyli gubernator Petersburga. Pogłoska ta wszakże może niebyć prawdziwą, gdyż Trepow zapewnił niedawno deputacyę miejską, że nie opuści Petersburga, dopóki nie przeprowadzi zamierzonych w stolicy ulepszeń.

W dziennikach rosyjskich pierwszy raz znajdujemy wzmiankę o dniu małżeństwa ks. Edynburskiego z ks. Maryą Aleksandrowną. Jednak dzienniki z 20go stycznia jeszcze nie z pewnością, ale dopiero na podstawie pogłosek donoszą, że ślub ma się odbyć 23go stycznia. Zdaje się, że to było powodem puszczania pogłosek, jakoby małżeństwo miało się zerwać; może jednak zachodziły pewne trudności w ułożeniu kontraktu ślubnego, kiedy także czytamy w dziennikach rosyjskich o wyjeździe konsula angielskiego Mitchella do Londynu, celem uzyskania przyzwolenia królowej Wiktoryi na warunki kontraktu ślubnego. Pierwej mówiono, że p. Mitchell jest wyznaczony przez rząd angielski do towarzyszenia ks. Edynburskiemu podczas pobytu w Rosyi, dziś przeciwnie nie spodziewają się jego powrotu do Petersburga.

Książę Alfred wbrew zwyczajowi angielskiemu nosi ciągle mundur rosyjski gwardyi marynarki, zwiedza wszelkie osobliwości stolicy i zyskuje sobie sympatyę uprzejmem obejściem. Po ślubie dany będzie bal dworski. Młoda para zabawi do d. 1 lutego w Carskiem Siole, a po odwiedzeniu Moskwy nie wcześniej jak w połowie postu uda się do Anglii. Królewiczowie pruscy będąc w żałobie i pragnąc co rychlej wrócić do Berlina, pojadą do Moskwy wcześniej i tylko trzy dni tam zabawią.

Niektóre dzienniki angielskie zamiast się uspakajać w obawie o stosunki w Azyi środkowéj, widzą w związkach familijnych dworów rosyjskiego i angielskiego tylko chęć uśpienia czujności Anglii. *Daily Telegraph* przypomina Rosyi złamane przyrzeczenie dane lordowi Granville pod względem rozpostarcia zaborów w głębi Azyi a *Morning-Post* powiada, że związek familijny nie zmieni w niczem przeciwnych interesów obu państw i przytacza za przykład Anglię i Danię; przykład nie zupełnie stosowny, bo Anglia kiedy zniszczyła potęgę morską Danii, nie była z nią w powinowactwie, a że w ostatniéj wojnie duńsko-niemieckiéj nie przyszła w pomoc ojcu księżnéj Walii, to dla tego, że ją ściślejsze interesa familijne i polityczne łączyły z Prusami, że nie wierzyła w potęgę Prus a sprzyjała im w obawie przed Napoleonem III i pragnęła, aby znalazł na kontynencie silnego przeciwnika, któregoby ona używać mogła dla swoich widoków. Że się Anglia przerachowała, to świadczy tylko o nieudolności lorda Granvilla, która i obecnie daje się dostrzegać w stosunkach polityki zagranicznéj.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

**Wiedeń** 23 stycznia. Klub lewicy postanowił ze względu na wniosek Hohenwartha tyczący się podania deputowanych czeskich odrzucić takowy w sposób poważny i aby Herbst umotymował odrzucenie. Klub postępowy i klub środka postanowiły odrzucić wniosek Hohenwartha bez rozpraw.

**Wiedeń** 23 stycznia. Na posiedzeniu Izby niższej Schrom z Morawy składa ślubowanie w języku czeskim. Schoenerer wnosi do zmiany ustawy o uregulowaniu podatku gruntowego wybranie komisyi specyalnej z 18 członków. Promber interpeluje rząd o wniesienie pragmatyki służby dla urzędników państwa. Rząd wniósł projekta ustaw: uwolnienie od opłaty fiskalnej fundacyj z powodu jubileuszu cesarskiego; sprzedaż własności państwa; zniesienie stępla od inseratów; zamknięcie rachunków z r. 1872; naznaczenie opłat od wyroków rozjemczych giełdowych przekazano wydziałowi budżetowemu a ustawę rekrutacyjną wydziałowi osobnemu z 15 członków złożonemu. Hr. Hohenwarth uzasadnia swój wniosek względem przekazania podania deputowanych czeskich wydziałowi, wykazaniem ważności opozycyi czeskiej dla ostatecznego utrwalenia stosunków, i mówi: Na drodze pojednania stronnictw leży zbawienie. Na tej drodze rząd i Izba powinny całą energię rozwinąć. Herbst mówi przeciw wnioskowi. Posiedzenie trwa dalej.

**Berlin** 23 stycznia. Po sprawdzeniu, że depesze jenerała Govone przytoczone w dziele jenerała Lamarmora są przekręcone albo zmyślone, zapytano rządu włoskiego, czy zechce sprawdzić rozmiar sfałszowań.

**Londyn** 22 stycznia. *Times* przypisuje ospałość giełdy i targu przemijającemu brakowi gotówki i wpływowi głodu w Indyach.

**Bern** 22 stycznia. W skutku świeżych niepokojów w Jura w dzień głosowania a potem w Saulcy, Courfaire i Cerneux, gdzie znieważono obywateli, Rada rządowa wysłała znów do Jura trzy kompanie strzelców.

**Madryt** 21 stycznia. Kilka dzienników republikańskich i karlistowskich zostało zawieszonych i skazanych na grzywny.

**Washington** 22 stycznia. Senat zatwierdził mianowanie Morrisona Waite na urząd najwyższego sędziego. Rząd wyspy New Foundland (kolonia angielska) doznał w parlamencie porażki. Carter ma sobie powierzone utworzenie nowego gabinetu, przychylnego połączeniu się kolonii z Kanadą.

**Aczyn** 19 stycznia, (przez Londyn). Holendrzy są nieczynni i oczekują posiłków.

**Kursa.** Wiedeń dnia 23 stycznia, godź. 2 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·55 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·50 — Losy z r. 1860 106·50 — Akcye banku 9·89— — Akcye kredytowe 240·75 — Londyn 113·35 — Srebro 107·90 Dukat 0·— — Lombardy 162·50 — Losy z roku 1864 141·— — Akcye franko-austr. 43·25 — Napoleondor 9·04. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 228·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·— — Akcye kolei północno-wsch. 102·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 12·25 — Oblig. indemniz. gal. 77·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 125·50 — Akcye anglo-banku 151·— Akcye kolei rządowej 336·50 — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 157·75 — Tramway 174.— — Akcye banku budowy 79·— — Akcye kolei wschodn. 52·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 36·—.— Akcye banku zjedn. 136·— Losy tureckie 47·25 — Losy prem. węg. 81·— —

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Antoni Kłobukowski.**

## Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków** 23 stycznia.

Wartość kuponów do 24 stycznia).

| | żądają | płacą | wartość kuponu |
|---|---|---|---|
| Srebro austryackie za 100 złr. | 108 50 | 107 25 | — |
| Kupony srbr. płatne " | 107 — | 106 — | — |
| Ruble rosyjskie papier. za 100 rub. | 157 50 | 156 50 | — |
| Talary pruskie za 100 tal. | 170 50 | 169 25 | — |
| Dukat austryacki 1 sztuka | 5 38 | 5 34 | — |
| Napoleondor 1 sztuka | 9 13 | 9 03 | — |
| Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.) | 77 75 | 76 75 | 1 03½ |
| 4% listy zast. " " | 74 — | 72 75 | 24½ |
| 5% " " " " | 80 50 | 79 25 | 31¼ |
| 5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.) | 97 75 | 97 — | 35 |
| 6% " " 36-lt. pł. bn. | 91 75 | 91 — | 1 38½ |
| 6% " " 18-lt. pł. bn. | 92 75 | 92 — | 1 38½ |
| 7% " dłużne " " | 95 — | 93 — | 1 61 |
| 6% " hipot. " " 100 zł. | 83 25 | 81 75 | 2 38½ |
| 6% " zakł. kred. wł. " 100 zł. | 92 — | 90 — | 38½ |
| 5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł. | 98 — | 95 75 | 38½ |
| Losy prem. węg. za 1 sztukę | 81 — | 79 — | — |
| Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.) | 80 — | 78 — | — |
| " " hipotecz. z 200% " | 190 — | 183 — | — |
| " kolei Karola Ludwika zł. 210 | 230 — | 227 — | — |
| " " Lwow.-Czern. " 200 | 144 — | 141 50 | — |
| " " Warsz.-Wied za rb. 60 | 91 50 | 89 50 | 18½ |
| 4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 | 95 — | 93 50 | 34 |
| 4% " " " " II. " 100 | 94 — | 92 60 | 34 |
| 5% " " " " za rsr. 100 | 93 25 | 91 90 | 42 |
| 4% " likwid. Król. Pol. 100 | 80 — | 78 25 | 58½ |
| Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100 | 36½ | 34½ | — |

**Wiedeń** 22 stycznia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjednocz. dług pańs. bank. | 69 70 | 69 60 |
| 5% " " " srebr. | 74 65 | 74 50 |
| " Oblig. indemniz. niż. Austr. | — — | 97 — |
| " " " czeskie | 96 — | 95 — |
| " " " węgierskie | 77 25 | 76 75 |
| " " " galicyjskie | 78 — | 77 25 |
| " " " bukowińskie | — — | 75 50 |
| " " " siedmiogr. | 74 75 | 74 25 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 98 75 | 98 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy | 91 80 | 91 60 |
| 4 " galicyjskie | 73 — | 72 - |
| 5 " " | 80 — | 79 — |
| 6 " gal. zakł. kred. włośc. | 92 25 | 91 75 |
| 5 " węgierskie listy | 86 50 | 86 — |
| 5 " zakł. kredyt. austr. | 95 — | 94 75 |
| 5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach | 86 50 | 86 — |
| 5 " Domen. państ. 120 złr. | 120 25 | 119 75 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 320 — | 310 — |
| " " " 1854 | 98 25 | 97 75 |
| " " " 1860 | 107 — | 106 50 |
| ⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 | 116 50 | 116 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 142 50 | 141 — |
| " prem. pożyczki węg. | 81 25 | 80 75 |
| " Comorente | 24 50 | 23 50 |
| " Kredytowe | 170 — | 169 — |
| " żeglugi parowej na Dunaju | 91 50 | 90 50 |
| " księcia Salm | — — | — — |
| " " Palfy | 21 50 | 20 50 |
| " " Klary | 31 50 | 31 — |
| " hr. St. Genois | 26 — | 25 — |
| " miasta Budy | 23 50 | 22 50 |
| " księcia Windischgraetz | 19 50 | 19 — |
| " hr. Waldstein | — — | — — |
| " hr. Keglevich | 14 — | 13 — |
| " Rudolfa | 14 — | 13 50 |
| " tureckie 400 frank. | 47 75 | 47 25 |
| *Akcye banku i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 991 — | 987 — |
| Zakładu kredytowego | 242 25 | 241 75 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Żeglugi parow. na Dunaju | 523 — | 521 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 2090 | 2085 |
| Kolei rządowej fr. a. | 339 — | 338 — |
| " zachod. c. Elżbiety | 219 50 | 218 75 |
| " Pardubickiej | — — | — — |
| " Południowej | 163 50 | 163 — |
| " Galicyjskiej | 230 25 | 229 75 |
| " Czerniowieckiej | 143 — | 142 — |
| " Albrechta | 119 75 | 118 75 |
| " węg. półn.-wschod. | 106 — | — |
| " ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 158 50 | 158 — |
| " Alföldsko-Fiumańskiej | 145 50 | 145 — |
| " Koszycko-Bogumił. | 141 75 | 141 25 |
| " Siedmiogrodzkiej | — — | — — |
| " Cisańskiej | 203 — | 202 — |
| " wschodnio-węgierskiej | 53 — | 52 50 |
| " austryack. półn.-zach. | 196 50 | 196 — |
| " Franciszka Józefa | 213 — | 212 50 |
| Banku anglo-austryackiego | 152 — | 151 50 |
| " anglo-węgierskiego | 37 50 | 37 — |
| " austryackiego ogólnego | 61 — | 60 — |
| Zakładu Kredytowego węg. | 135 50 | 135 — |
| Banku franko-austryackiego | 44 25 | 43 75 |
| " franko-węgierskiego | 36 50 | 36 — |
| " galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie | 80 — | 78 — |
| " krajowego galicyjskiego we Lwowie | — — | — — |
| " wiedeńskiego dla obrotu płodów | 92 50 | 91 50 |
| " galicyjsk. hipotecznego | — — | — — |
| " austryack. związkow. | 17 — | 16 50 |
| " dla obrotu ogólnego | 126 — | 125 50 |
| Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie | — — | — — |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | 35 — | 33 — |
| " Koszycko-Bogumińskiej | — — | 89 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr. | — — | 96 50 |
| Emissya z r. 1862 | — — | 94 50 |
| " państwowa St. 500 fr. | — — | 140 50 |
| Emissya z r. 1867 | 132 50 | 132 — |
| " południowa St. 500 fr. | 112 70 | 112 30 |
| Bony 1870—1874 6% | — — | — — |
| " półn. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 92 — | 91 — |
| " " 100 złr. w. a. | — — | 87 — |
| " " w srbr. 5% | 105 50 | 105 — |
| " zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a. | 96 25 | 95 75 |
| " połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | — — | 79 50 |
| 5% w srebrze | 99 50 | 99 — |
| " gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100. | — — | 106 — |
| Emissya II. | — — | 101 50 |
| " Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | — - | 75 75 |
| Emissya z r. 1867 | — — | 87 50 |
| " Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 84 — | 83 50 |
| " ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł. | — — | — — |
| " północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100) | — — | 99 50 |
| Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. | 90 — | 88 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| " dukat na wagę | 5 37 | 5 36 |
| " " obrączkowy | — — | — — |
| Złoto al marco | — — | — — |
| Napoleondory | 9 05 | 9 04 |
| Fryderyki | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Luidory (niemieckie) | — - | — - |
| Suwereny angielskie | 11 45 | 11 85 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 108 — | 107 75 |
| Srebro, kupony | 108 25 | 107 75 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 70 | 1 69 75 |

**Lwów** 22 stycznia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 36 | 5 28 |
| " cesarski | 5 38 | 5 31 |
| Półimperyał rosyjski | 9 30 | 9 15 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 74 | 1 68 |
| " papierowy | 1 57 | 1 56 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 80 — | 79 50 |
| " " " " " 4% | 73 — | 72 — |
| " " Banku hipoteczn. | 84 50 | 83 50 |
| Obligi indemn. bez kuponów | 77 40 | 76 50 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 231 — | 229 — |
| " " lwowsko-czernio. | 144 — | 142 — |
| " banku hipoteczn. gal. | 193 — | 186 — |

**Warszawa** 21 stycznia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1 ser. rub. | 94 60 | 94 30 |
| " " 2 " " | 93 75 | 93 45 |
| kupon " | — | 32⅔ |
| " " nowe " | 92 65 | 92 35 |
| kupon " | — | 40⅔ |
| " likwidacyjne " | 79 15 | 78 85 |
| kupon " | — | 55⅔ |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | 88 50 | — — |
| " " bydgoska | 69 50 | — — |
| " " terespolska | 114 — | 113 25 |
| " " łodzka | 100 — | — |

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*